czasopismo ormiańskie nr 11 lato 2012 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

W rocznicę Ludobójstwa Ormian

Հայոց ցեղասպանության տարելիցին

WYDARZENIA | W wielu miejscach Polski upamiętniano 97. rocznicę Ludobójstwa Ormian. Odnotowujemy kilka z nich.

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Լեհաստանի բազմաթիվ վայրերում տեղի ունեցան Հայոց ցեղասպանության 97-րդ տարելիցի հիշատակման միջոցառումներ: Նշենք մի քանիսը:

Kraków. Proboszcz ormiańsko-katolickiej parafii południowej i Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne w Krakowie zorganizowali uroczystą mszę świętą w kościele św. Mikołaja. 24 kwietnia br. pod chaczkarem, stojącym na dziedzińcu kościoła św. Mikołaja, złożone zostały kwiaty i zapalone znicze, by oddać hołd pomordowanym Ormianom. Relację z uroczystości przedstawiła krakowska TVP.

Warszawa. Również we wtorek 24 kwietnia br. odbył się doroczny Marsz Milczenia, który rozpoczął się na dziedzińcu kościoła Matki Bożej Anielskiej przy ul. Modzelewskiego i przeszedł pod ambasadę Turcji. Modlitwę za zmarłych odmówił organizator uroczystości, o. Dadżad Caturian.

Dokończenie na str. 3

Կրակով. Հարավային Լեհաստանի հայ-կաթողիկե ծիսակարգի ծխական քահանան և Կրակովի Հայ Մշակութային ընկերությունը կազմակերպեցին հանդիսավոր պատարագ սբ.Միկոլայի եկեղեցում: Եկեղեցու բակում տեղադրված խաչքարի մոտ սույն տարվա ապրիլի 24ին ծաղիկներ դրվեցին և տեղի ունեցավ մոմավառություն՝ հարգանքի տուրք մատուցելով սպանված Հայերի հիշատակին: Միջոցառումը լուսաբանվեց կրակովյան TVP հեռուստալիքի կողմից:

Վարշավա. Կրկին սույն տարվա ապրիլի 24ին տեղի ունեցավ Լռության ամենամյա երթ, որը սկսվեց Աստվածամոր եկեղեցու բակում՝ Մոջելեվսկի փող., և ընթացավ մինչև Թուրքիայի դեսպանատուն: Մահացածների հոգու համար աղոթք կարդաց միջոցառման կազմակերպիչ հայր Տաճատ աբեղա Ծատուրյանը:

Շարունակությունը՝ էջ 3

CZĘŚĆ Z DWUSTU UCZESTNIKÓW MARSZU NIOSŁA FLAGI, INNI –TRANSPARENTY I FOTOGRAFIE OFIAR. FOT. JAKUB SZYMCZUK

ԵՐԹԻ ԵՐԿՈՒ ՀԱՐՅՈՒՐ ՄԱՍՆԱԿԻՑՆԵՐԻ ՄԻ ՄԱՍԸ ԴՐՈՇՆԵՐ ԵՐ ԿՐՈՒՄ, ՄՅՈՒՍՆԵՐԸ՝ ՊԱՍՏԱՌՆԵՐ և ԶՈՀԵՐԻ ԼՈՒՍԱՆԿԱՐՆԵՐ: ՆԿ. ՅԱԿՈՒԲ ՇԻՄՉՈՒԿ

Ponad 700 Ormian wnioskuje o abolicję

WYDARZENIA | 2 lipca 2012 r. minął termin składania wniosków o zalegalizowanie pobytu w Polsce. Z tej możliwości skorzystało również 707 obywateli Armenii.

Tym samym Ormianie są czwartą pod względem liczebności grupą wnioskodawców (po Ukraińcach, Wietnamczykach i obywatelach Pakistanu). Obecnie trwa proces rozpatrywania wniosków. To wśród obywateli Armenii odsetek wniosków rozpatrzonych pozytywnie jest najwyższy: spośród 381 wniosków rozpatrzono pozytywnie aż 352, negatywnie 28, a umorzono

postępowanie w 1 przypadku. Dla porównania, pozytywnie rozpatrzono zaledwie 18 wniosków złożonych przez obywateli Pakistanu, a negatywnie – aż 165.

art

Ավելի քան 700 Հայ դիմել է համաներում ստանալու համար

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | 2012 թ. հուլիս 2ին ավարտվեց Լեհաստանում կեցությունն օրինականացնելու վերաբերյալ դիմումների ընդունման ժամկետը: Տվյալ հնարավորությունից ի թիվս այլոց օգտվել է ՀՀ 707 քաղաքացի:

Այսպիսով, թվաքանակի առումով Հայերը թվով չորրորդն են դիմողների խմբում (Ուկրաինացիներ, Վիետնամցիներ, և Պակիստանի քաղաքացիներ): Ներկայումս ընթանում է դիմումների քննման գործընթաց: Ներկայացրած դիմումներին դրական ընթացք տալու թվով ՀՀ քաղաքացիների ցուցանիշը ամենաբարձրն է՝ 381 դիմումից 352 դրական լուծում է ստացել, բացասական պատասխան է տրվել 28 դիմումի, վարույթը կարճվել է մեկ դիմումի դեպքում: Համեմատության համար նշենք, որ Պակիստանի քաղաքացիների կողմից ներկայացված դիմումներից ընդամենը 18 դիմում է դրական լուծում ստացել, իսկ բացասական՝ 165:

արտ

Od redakcji

W 1512 roku w Wenecji Hakob Meghapart wyjął spod prasy drukarskiej 124-stronicową, ilustrowaną księgę. Była to *Urbatagirk*, czyli Księga Piątkowa – pierwsza drukowana książka w języku ormiańskim. W tym roku obchodzimy 500-lecie tego wydarzenia, świętując Rok Książki Ormiańskiej. Z tej okazji UNESCO ogłosiło Erywań Światową Stolicą Książki, a na całym świecie odbywają się wystawy, sympozja i warsztaty poświęcone kulturze i piśmiennictwu ormiańskiemu.

Szerzej wydarzenie to opisuje w swoim artykule prof. Ara Sayegh, a ponieważ pragniemy, aby Święto Książki Ormiańskiej stało się udziałem jak najszerszego grona Czytelników, zachęcamy do nauki alfabetu ormiańskiego. Na stronie 13 znajdą Państwo podręczną pomoc naukową – zachęcamy do jej zachowania i korzystania!

Uwagę polskich Ormian powinny zwrócić również dwa inne ważne wydarzenia – zakończona właśnie akcja abolicyjna oraz spodziewane wkrótce ogłoszenie wyników ubiegłorocznego spisu powszechnego. Abolicja pomoże „wyjść z cienia" setkom naszych rodaków mieszkających w Polsce, zaś na podstawie danych o liczbie złożonych wniosków abolicyjnych oraz wyników spisu powszechnego uda się choć w przybliżeniu określić liczbę polskich Ormian – dotychczasowe szacunki bardzo się różnią. O sprawie będziemy informować w kolejnym „Awedisie" – GUS zapowiada rychłą publikację danych.

Ponadto relacjonujemy tegoroczne obchody kolejnej rocznicy Ludobójstwa Ormian, wspominamy śp. śp. Annę Stefanowicz i Tadeusza Kurę, Bogdan Kasprowicz odkrywa mało znany epizod z życia ks. Karola Bołoz Antoniewicza, zaś Anna Abrahamowicz piórem Romany Obrockiej apeluje: „Steniu, nie zatrać tej fasoli!"

Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Բաց նամակ Ադրբեջանի կողմից հրադադարի խախտման վերաբերյալ

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Հայ-լեհական հասարակական կոմիտեն բաց նամակով դիմել է Եվրոպական խորհրդարանի ղեկավար Մարտին Շուլցին և Եվրոպական խորհրդի նախագահ Հերման Վան Ռոմպեյին՝ հայ-ադրբեջանական սահմանի վրա վերջին արյունալի միջադեպի կապակցությամբ:

«Վերջին շաբաթվա ընթացքում ՀՀ Տավուշի մարզի եւ Արցախի հայ-ադրբեջանական շփման գծում Ադրբեջանի կողմից կոպտորեն խախտվել է հրադադարի պահպանման ռեժիմը:Ադրբեջանական կողմը կրակ է բացել Չինարի, Ոսկեպար, Ճամբարակ, Հորադիզ, Ֆիզուլի բնակավայրերի ուղղությամբ, իսկ հետախուզական-խափանարար խմբերը փորձել են թափանցել սահմանային դիրքերը, ինչպես նաեւ հետախուզական գործողություններ իրականացնելու նպատակով հակառակորդը կիրառել է անօդաչու թռչող սարքեր: Հայկական մարտունակ զինված ուժերի դիրքապահ ստորաբաժանումների կողմից իրականացված օպերատիվ կանխարգելիչ միջոցառումների շնորհիվ ադրբեջանական բանակի հետախուզադիվերսիոն գործողությունների բոլոր փորձերը կանխվել են եւ հակառակորդը, մեծ կորուստներ տալով, ետ է շպրտվել: Ցավոք ալիեյան կլանի այս արկածախնդրությունը եւ հանցագործությունը խլեց մեր 3 հերոս զինվորների կյանքերը, տվեց 6 վիրավորներ, խաթարեց տեղի բնակչության խաղաղ առօրյան: Ադրբեջանի սադրիչ գործողությունները բացահայտ կերպով խաթարում են տարածաշրջանի կայունությունը, ինչը հակասում է ԵՄ-ի որդեգրած քաղաքականությանը՝ հակամարտությունները կարգավորել ուժի չկիրառման եւ ժողովուրդների ինքնորոշման իրավունքի հարգման պայմաններում»,- ասված է նամակում:

Դիմումի հեղինակները կոչ են արել ԵՄ եւ միջազգային հանրությանը կտրուկ արձագանքել այս միջադեպի կապակցությամբ եւ Ադրբեջանի նկատմամբ պատժամիջոցներ կիրառել:

Հայ-լեհական հասարակական կոմիտեն ստեղծվել է 2012 թ. սկզբներին: Կազմակերպությունը շարունակում է ավելի վաղ Շլոնսկի Հայերի միության շրջանակներում իր գործունեությունը՝ փառատոների, ցուցահանդեսների, մշակութային միջոցառումների եւ ֆուտբոլային մրցաշարերի կազմակերպման տեսքով: Առանձնահատուկ ուշադրություն է դարձվում Լեհաստան ժամանած օտարերկրացիների կեցության օրինականացման հարցում աջակցությանը: Ապօրինի բազմաթիվ ներգաղթյալներ օգտվել են այդ օգնությունից վերջին համաներման ընթացքում: 2012 թ. հունիսի 2ին, համագործակցելով Հայ Առաքելական եկեղեցու հետ, կազմակերպությունը հանդես եկավ Գուրնի Շլոնսկի (Բիելսկա-Բիալա, Ռուդի Շլոնսկիե, Գլիվիցե, Զաբրժե, Չենստոխովա, Տիխով, Բենջին, Դոմբրովա Գուրնիչա) շրջանի հայկական ընտանիքներից սերող երեխաների համար դպրոց բացելու հայտարարությամբ: Ընդհանուր առմամբ դպրոցում սովորելու ցանկություն է հայտնել 30 աշակերտ:

Արմեն Արտվիխ

List otwarty w sprawie łamania zawieszenia broni przez Azerbejdżan

WYDARZENIA | Ormiańsko-Polski Komitet Społeczny wystosował do przewodniczących: Parlamentu Europejskiego – Martina Schulza i Rady Europejskiej – Hermana Van Rompuya, list otwarty w sprawie ostatnich krwawych incydentów na granicy armeńsko-azerbejdżańskiej.

„W ciągu ostatniego tygodnia Azerbejdżan poważnie naruszył zawieszenie broni w strefie przygranicznej przy regionie Tawusz w Armenii oraz na terenie Górskiego Karabachu. Wojska Azerbejdżanu otworzyły ogień w kierunku miejscowości: Czinar, Woskepar, Czambarak, Horadiz oraz Fizuli. Oddziały te przekroczyły linię graniczną Republiki Armenii. Wykorzystano między innymi bezzałogowe maszyny latające. Ze względu na prewencyjne działania ormiańskiej armii wszystkie akty dywersyjne Azerbejdżanu zostały zahamowane, a przeciwnik został odparty w walce. Kryminalne poczynania klanu prezydenta Alijewa spowodowały śmierć trzech żołnierzy ormiańskich, a kolejnych sześciu zostało rannych. Spokój ludności cywilnej został ponownie naruszony. Prowokacyjne działania Azerbejdżanu powodują zakłócanie stabilizacji w regionie, co jest sprzeczne z kierunkiem polityki Unii Europejskiej – czyli dążeniem do rozwiązywania konfliktów bez użycia siły oraz respektowaniem prawa do samostanowienia narodów." – czytamy w liście.

Autorzy apelu wezwali Unię Europejską i społeczność międzynarodową do stanowczej reakcji na te wydarzenia i do nałożenia sankcji na Azerbejdżan.

Ormiańsko-Polski Komitet Społeczny powstał na początku 2012 roku. Kontynuuje działania podejmowane wcześniej w ramach Stowarzyszenia Ormian na Śląsku – w postaci festynów, wystaw, imprez kulturalnych i turniejów piłkarskich. Szczególną wagę przykłada do kwestii pomocy cudzoziemcom w legalizowaniu pobytu w Polsce. Wielu nielegalnych imigrantów skorzystało z tej pomocy podczas niedawnej abolicji. W dniu 2 czerwca 2012 r., przy współpracy Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego, Komitet zainaugurował działalność szkoły dla dzieci z rodzin ormiańskich z terenów Górnego Śląska (m.in. z Bielska-Białej, Rudy Śląskiej, Gliwic, Zabrza, Częstochowy, Tychów, Będzina, Dąbrowy Górniczej). Łącznie do szkoły zgłosiło się 30 uczniów.

Armen Artwich

W skrócie

NOWY BIULETYN OTK

Ukazał się kolejny, podwójny Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. W numerze m.in. artykuły o niepodległości Armenii, poczuciu narodowej przynależności, rodzinie Romaszkanów i o instytucji tamady. Osoby zainteresowane proszone są o kontakt pod adresem e-mail otk@otk.armenia.pl Zachęcamy do czytania! *red*

W skrócie

ORMIANIE GOTOWALI NA KALEJDOSKOPIE KULTUR

Jak co roku Ormianie brali udział we wrocławskim Kalejdoskopie Kultur. Tym razem 23 czerwca br., w Parku Staromiejskim, ormiańskie potrawy oferowali Teresa Grigorian i Asatur Asatrian. Ich stoisko cieszyło się tak dużym powodzeniem, że... zabrakło produktów, z których robili specjały. Patronat nad festiwalem objęło czasopismo „Awedis".

ՀԱՅԵՐԸ «ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԳԵՂԱԳԻՏԱԿՈՒՄ»

Յուրաքանչյուր տարի Հայերը մասնակցում են Վրոցլավի «Մշակութային Գեղագիտակ» միջոցառմանը: Սույն տարվա հունիսի 23ին Ստարոմիեյսկի այգում Թերեզա Գրիգորյանն ու Ասատուր Ասատրյանը հայկական ուտեստներ էին մատուցում: Նրանց տաղավարը այնքան մեծ մասսայականություն էր վայելում, որ շուտով սպառվեց սննդի պատրաստման համար անհրաժեշտ մթերքը: Փառատոնի հովանավորչությունը ստանձնել էր «Աւետիս» պարբերականը:

REKORDY WIKI.ORMIANIE

Od grudnia 2011 roku, kiedy strona www.wiki.ormianie została uruchomiona, umieszczonych na niej zostało prawie 600 haseł, a liczba odwiedzin przekroczyła 38 tysięcy.

ՎԻԿԻՀԱՅԵՐԻ ՌԵԿՈՐԴԸ

2011 թ. դեկտեմբերից ի վեր, երբ գործարկվեց www.wiki.ormianie կայքը, այնտեղ տեղադրված հոդվածների թիվը հասել է 600ի, իսկ այցելուների թիվը գերազանցել է 38 հազարը:

O ORMIANACH NA PIKNIKU

Pod hasłem „Ormiańskiego skryptorium" Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich zorganizowała stoisko na rodzinnym spotkaniu z cyklu „Szlakiem Orientalnych Opowieści", przygotowanym w warszawskim pałacu Pod Blachą. Wśród atrakcji, które czekały na odwiedzających, była też okolicznościowa pieczęć z barankiem paschalnym – symbolem pieczętnym polskich Ormian.

Համառոտ

ՀԱՅԵՐԻ ՄԱՍԻՆ ԶԲՈՍԱԽՆՋՈՒՅՔՈՒՄ

Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության հիմնադրությունը «Հայկական ձեռագրատուն» նշանաբանի ներքո ընտանեկան հանդիպումների շրջանակներում կազմակերպել էր տաղավար «Արևելյան պատումների հետքերով» խորագրով, որը տեղի ունեցավ Պոդ Բլախոնկոչված պալատում: Միջոցառմանը այցելուներին առաջարկվող հետաքրքրություններից մեկն էլ լեհահայերի կնիքը հանդիսացող զոհաբերության գառան տեսքով կնիքներն էին:

WIELOKULTUROWA WYSTAWA

Adel Hajrapetian, Sona Hay, Argiszti Agadżanian i Wahram Mchitarian prezentowali 10 maja br. swoje prace podczas jednodniowej wystawy prac artystów reprezentujących różne kultury, związanych obecnie z Warszawą, w ramach Warszawskiej Pracowni Wielokulturowej 2012. Wystawie towarzyszyła premiera drugiej edycji albumu „Warszawa".

ԲԱԶՄԱՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ՑՈՒՑԱՀԱՆԴԵՍ

2012թ. Վարշավյան Բազմամշակութային Արվեստանոցի շրջանակներում Վարշավայի հետ ներկայումս կապված և տարբեր մշակույթներ ներկայացնող արվեստագետների աշխատանքների մեկօրյա ցուցահանդեսի ընթացքում Ադել Հայրապետյանը, Սոնա Հայը, Արգիշտի Աղաջանյանն ու Վահրամ Մխիթարյանը սույն տարվա մայիսի 10ին հանդես եկան իրենց աշխատանքներով:

KOLEKCJA LILIT

Lilit Hay, u której ubierają się polscy celebryci, wystąpiła ze swoją najnowszą kolekcją 22 czerwca br. w telewizyjnym programie „Kawa czy herbata?". Jej prace obejrzeć można na stronie internetowej www.lilit.pl.

W rocznicę Ludobójstwa Ormian

Dokończenie ze str. 1

„Przed gmachem ambasady Turcji przy ul. Malczewskiego – relacjonował Grzegorz Polak z Katolickiej Agencji Prasowej – ustawiono wstrząsające fotografie dokumentujące masakrę Ormian, złożono kwiaty, a ze zniczów ułożono krzyż. Przemawiali: o. Dadżad Caturian oraz młody Ormianin Edgar Broyan, który zapowiedział, że Ormianie mieszkający w Polsce będą dotąd przychodzić pod ambasadę, dopóki Turcja nie przyzna się do ludobójstwa. »Jest to rocznica, którą Turcy woleliby zapomnieć, zmazać i taka jest polityka władz tureckich.

O. DADŻAD CATURIAN MODLIŁ SIĘ ZA DUSZE OFIAR FOT. JAKUB SZYMCZUK

Jednak mam nadzieję, że przyjdzie taki dzień, że Turcja przyzna się i przeprosi, a nasze stosunki staną się normalne« – mówił Broyan".

Kielce. Wystawa „Ludobójstwo Ormian" otwarta została 24 kwietnia w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim. Z inicjatywy Anahit Allakhwerdian i Roberta Biernackiego zaprezentowane zostały na niej oryginalne zdjęcia przekazane przez Armenian National Institute z Waszyngtonu. Patronat honorowy nad wystawą objął Wojewoda Świętokrzyski.

W całej Polsce odprawiane były msze święte w tym szczególnym dla Ormian okresie.

Monika Agopsowicz

Հայոց ցեղասպանության տարելիցի

Շարունակությունը՝ էջ 1

«Մալչեվսկի փողոցի վրա գտնվող Թուրքիայի դեսպանատան դիմաց ներկայացված էին հայոց կոտորածները փաստող սահմռկեցուցիչ լուսանկարներ, դրվեցին ծաղիկներ, իսկ մոմերով կազմեցին խաչ: Ելույթ ունեցավ Տեր Տաձատ արբ. Ծատուրյանն ու Էդգար Բրոյանը, ով հայտարարեց, որ Հայերը գալու են Թուրքիայի դեսպանատուն այնքան ժամանակ, քանի դեռ Թուրքիան չի ճանաչել Հայոց ցեղասպանությունը»,-հաղորդում է Մամուլի Կաթոլիկ գործակալության թղթակից Գժեգոժ Պոլակը: «Սա մի տարելից է, որի մասին Թուրքերը կցանկանային մոռանալ, խեղաթյուրել և սա է թուրքական իշխանությունների քաղաքականությունը: Սակայն հույս ունեմ, որ մի օր Թուրքիան կճանաչի Հայոց ցեղասպանությունը և ներողություն կխնդրի, իսկ մեր հարաբերությունները նոմալ ընթացք կստանան»,-նշեց Էդգար Բրոյանը:

Կիելցե. «Հայոց ցեղասպանություն» խորագրով ցուցահանդեսը բացվեց ապրիլի 24ին Շվիենտոկշիսկայի վոյևոդական գերատեսչությունում: Անահիտ Ալավերդյանի և Ռոբերտ Վիերնացկու նախաձեռնությամբ ներկայացվեցին Վաշինգտոնի Հայ Ազգային ինստիտուտի կողմից տրամադրված լուսանկարներ: Ցուցահանդեսի պատվավոր հովանավորի դերը ստանձնել էր Շվիենտոկշիսկայի վոյևոդան:

Հայերի համար կարևոր նշանակություն ունեցող այդ օրը ամբողջ Լեհաստանով մեկ մատուցվեցին սբ.պատարագներ:

Մոնիկա Ագոպսովիչ

Dni Polskie w Armenii

KULTURA | Od 25 kwietnia do 31 maja 2012 roku trwały Dni Polskie w Armenii, obejmujące cykl kilkunastu przedsięwzięć, promujących Polskę i kulturę polską, głównie w dziedzinie literatury, muzyki oraz kinematografii. Organizatorem była ambasada RP w Erywaniu.

Otworzył je cykl wykładów wygłoszonych w języku ormiańskim przez prof. Andrzeja Pisowicza z Uniwersytetu Jagiellońskiego, a poświęconych biografiom i dorobkowi czterech polskich laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie literatury: na Uniwersytecie Słowiańskim – esej o twórczości Sienkiewicza i Reymonta, na Uniwersytecie Lingwistycznym – o poezji Czesława Miłosza, na Uniwersytecie Państwowym – o Wisławie Szymborskiej. W muzeum Chaczaturiana można było posłuchać otwartego wykładu o poezji Zbigniewa Herberta (którego babka była polską Ormianką rodem ze Lwowa).

W maju zaprezentowano nowości wydawnicze w języku ormiańskim – książkę prof. Belli Barseghian poświęconą Juliuszowi Słowackiemu *Król Duch*

PROF. ANDRZEJ PISOWICZ (Z LEWEJ) ORAZ AMBASADOR RP W ARMENII ZDZISŁAW RACZYŃSKI PODCZAS KONFERENCJI PRASOWEJ. ŹRÓDŁO: WWW.MSZ.GOV.PL

Juliusza Słowackiego oraz antologię współczesnej poezji polskiej *Nobliści i inni polscy poeci współcześni*. W erywańskim metrze przez cały miesiąc prezentowano wyjątki z tłumaczeń polskiej poezji.

W ramach Dni Polskich w klubach filmowych Erywania odbyły się także pokazy kilkunastu najnowszych filmów polskich oraz dwa koncerty Ludowego Zespołu Akademickiego „Promni" z warszawskiej SGGW. *art*

W skrócie

ԼԻԼԻԹԻ ՀԱՎԱՔԱԾՈՒՆ

Լիլիթ Հայը, ով հագուստ է կարում լեհ անվանի անձանց համար, հունիսի 22ին «Սո՞ւրճ, թե՞ թեյ» հեռուստատեսային ծրագրի շրջանակներում ներկայացրեց իր նոր հավաքածուն: Նրա աշխատանքները կարելի է դիտել կայքում www.lilit.pl կայքում:

POLSKIE AKCENTY PODCZAS „ZŁOTEJ MORELI"

W dniach 8–15 lipca 2012 r. Erywań gościł kolejny, dziewiąty już Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Złota Morela". Jak przystało na międzynarodowe wydarzenie, nie zabrakło i polskich akcentów. Gościem specjalnym tegorocznej edycji była wybitna polska reżyser Agnieszka Holland, w jury zasiadł m.in. krytyk filmowy Janusz Gazda, zaś drugie miejsce i „Srebrną Morelę" w kategorii Najlepszy film fabularny zdobył polski obraz Anki i Wilhelma Sasnalów pt. „Z daleka widok jest piękny".

ՈՍԿԵ ԾԻՐԱՆԻ ԼԵՀԱԿԱՆ ՇԵՇՏԱԴՐՈՒՄՆԵՐԸ

2012 թ. հուլիսի 8-15ը Երեւանում կայացավ Ոսկե ծիրան հերթական՝ իններորդ միջազգային կինոփառատոնը: Տվյալ միջազգային միջոցառումը ևս զերծ չէր լեհական շեշտադրումներից: Այս տարվա միջոցառման հատուկ հյուրը լեհ անվանի ռեժիսոր Ագնիեշկա Հոլլանդն էր, իսկ ժյուրիի կազմում ի թիվս այլոց լեհ կինոքննադատ Յանուշ Գազդան էր: Լավագույն խաղարկային ֆիլմ անվանակարգում երկրորդ տեղը զբաղեցրեց ու «Արծաթե ծիրանի» արժանացավ Լեհաստանից Անկա և Վիլհելմ Սասնալների «Հեռվից սիրուն է երևում» ֆիլմը:

SPOTKANIA OTK W KRAKOWIE

Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne wspólnie z Kołem Zainteresowania Kulturą Ormian przy Krakowskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego zorganizowało od kwietnia dwa spotkania.

Pierwsze, 30 kwietnia br., z Bogdanem Kasprowiczem, który wygłosił referat „Piśmiennictwo ormiańskie w dawnej Rzeczypospolitej – Symeon Lehaci". Drugie, ostatnie przed wakacjami, 28 maja br., w trakcie którego Jakub Osiecki wygłosił odczyt: „Ormianie katolicy w Armenii i Gruzji – historia i stan obecny".

Համառոտ

ԼՄԸ ՀԱՆԴԻՊՈՒՄ ԿՐԱԿՈՎՈՒՄ

Լեհահայոց Մշակութային ընկերությունը՝ իմա ԼՄԸ, Կրակովում Լեհական Ազգագրական Ընկերությանը կից Հայկական Մշակույթով Հետաքրքրվողների ընկերության հետ համատեղ ապրիլից ի վեր կազմակերպել են երկու հանդիպում:
Առաջին հանդիպումը տեղի ունեցավ ապրիլի 30ին Բոգդան Կասպրովիչի հետ, որը զեկույց ներկայացրեց «Հայկական գրչությունը Ռեչ Պոսպոլիտայում. Սիմեոն Լեհացի»: Երկրորդ՝ արձակուրդներից առաջ վերջին հանդիպումը տեղի ունեցավ սույն տարվա մայիսի 28ին, որի ընթացքում Յակուբ Օշիեցկին զեկույց կարդաց «Հայ կաթոլիկները Հայաստանում և Վրաստանում՝ պատմությունն ու ներկա վիճակը»:

ŻYCIE BEZ TOŻSAMOŚCI

Program Pierwszy Polskiego Radia zaprezentował 17 kwietnia br. reportaż o życiu bez tożsamości. Bohaterką reportażu była Krystyna Mikaelian, która w wieku 15 lat przyjechała do Polski, wpisana w paszport ojca. Gdy skończyła 18 lat i chciała uzyskać własne dokumenty, okazało się, że w armeńskich archiwach nie figuruje, a w Polsce jej oficjalnie nigdy nie było. Gośćmi Magazynu Reporterów Jedynki „Bez znieczulenia" byli Anna, Wazgen i Władimir Szachbazjan oraz Maciej Zięba – dyrektor Wydziału ds. Obywatelskich i Cudzoziemców Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

ԳՈՅՈՒԹՅՈՒՆ ԱՌԱՆՑ ԻՆՔՆՈՒԹՅԱՆ

Սույն տարվա ապրիլի 17ին Լեհական Առաջին Ռադիոյի ծրագրում ներկայացվեց մի նյութ նվիրված առանց ինքնության գոյության խնդրին: Հաղորդման հյուրը Քրիստինե Միքայելյանն էր, ով 15 տարեկան հասակում տեղափոխվել է Լեհաստան՝ գրանցված լինելով իր հոր անձնագրում: Երբ լրանում է աղջկա 18 ամյակը և անհրաժեշտ էր ստանալ սեփական փաստաթուղթ, պարզվում է, որ նրա տվյալները բացակայում են հայկական արխիվներում, իսկ Լեհաստանում նա պաշտոնապես գոյություն չունի: «Առանց անզգայացման» ծրագրի շրջանակներում Առաջին Լեհական Ռադիոյի հաղորդման հյուրը Աննա, Վազգեն և Վլադիմիր Շահբազյաններն էին, ինչպես նաև Քաղաքացիական և Օտարերկրացիների հարցերով Լուբլինի վոյևոդական գերատեսչության բաժանմունքի պատասխանատու Մաչիեյ Ժիենբան:

Wystawa, Noc i pokaz filmu

KULTURA | Wystawę „Ormianie Semper Fidelis" oglądać można od 19 kwietnia do 31 sierpnia br.

Fundacja Ormiańska KZKO wspólnie z Muzeum Niepodległości w Warszawie Dział-Instytut Kresowy zorganizowała wystawę w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej przy ul. Skazańców 25. Celem jest ukazanie dziejów polskich Ormian na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Na wystawie prezentowane są materiały ilustrujące wkład Ormian w polską kulturę i historię, a wśród nich między innymi: list pasterski abpa Józefa Teodorowicza do duchowieństwa i wiernych obrządku ormiańskiego, wydany 2 lutego 1902 roku we Lwowie w dzień koronacji biskupiej i intronizacji; pamiątki koronacji cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny Łaskawej w kościele ormiańskim w Stanisławowie; repliki ludowych strojów ormiańskich. W drugiej części ekspozycji prezentowane są sylwetki znamienitych artystów, pisarzy, duchownych i wielkich patriotów, takich jak Ignacy Łukasiewicz, Teodor Axentowicz czy Kajetan Stefanowicz.

ZWIEDZAJĄCY WYSTAWĘ PODCZAS NOCY MUZEÓW. FOT. DARIUSZ MAJGIER

Wystawie towarzyszyły dwie imprezy: pokaz filmu Mesropa Aramiana pt. „From Ararat to Zion", który prezentowany był 18 maja br. w Muzeum Niepodległości w Warszawie, połączony ze spotkaniem z reżyserem, oraz ormiańska Noc Muzeów w X Pawilonie Cytadeli w Warszawie. W programie był między innymi: koncert muzyki ormiańskiej w wykonaniu zespołu „Musa Ler", wykłady: „Ormianie – pierwszy naród chrześcijański", „Kultura muzyczna Ormian Polskich", „Język ormiański – historia od V wieku", wystawy malarstwa Barbary Woźniczko i Sony Hay oraz degustacja potraw kuchni ormiańskiej, w tym tradycyjnej zupy Ormian polskich – gandżaburu.

mag

Warszawskie Targi Książki

KULTURA | W dniach 10–13 maja 2012 roku w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki odbyły się III Warszawskie Targi Książki.

Ceremonia otwarcia zgromadziła wielu polskich pisarzy, osobistości życia publicznego, a także dyplomatów i zagranicznych wystawców. Ponieważ w tym roku drukarstwo ormiańskie świętuje swoje 500-lecie, a Erywań został oficjalnie ogłoszony Światową Stolicą Książki, gościem specjalnym Targów była delegacja Ministerstwa Kultury Armenii, zaś podczas ceremonii otwarcia przemawiał JE Ambasador Aszot Galojan.
Po otwarciu Targów odwiedzający krążyli między dziesiątkami stoisk rozmaitych wydawców z całego świata. Pawilon ormiański przyciągał bogactwem różnokolorowych wydawnictw, a wśród nich było słynne *Urbatagirk* – pierwsza drukowana książka w języku ormiańskim. Oczywiście byłoby pożądane, aby zachęciło to polskich literatów do dokonywania przekładów z języka ormiańskiego. Wówczas polscy czytelnicy przekonaliby się, że ormiańskie książki są nie tylko pięknie wydane, ale również kryją w sobie bogatą, interesującą treść.

Sona Kopalian

Վարշավայի Գրքի Տոնավաճառ

ՄՇԱԿՈՒՅԹ | Մայիսի 10-ից 13-ը Վարշավայի Մշակույթի Պալատում Տեղի ունեցավ գրքի ցուցահանդես-վաճառք:

Բացման արարողությանը հրավիրված էին Լեհաստանի գրողներ, հասարակական գործիչներ, տարբեր երկրներից պատվիրակներ և դեսպաններ: Հատուկ հյուրի կարգավիճակում իր մասնակցությունը ցուցաբերեց հայկական պատվիրակությունը: Ելույթ ունեցավ նաեվ Լեհաստանում ՀՀ լիազոր դեսպան Աշոտ Գալոյանը: Իր ելույթում դեսպանը կարեվորեց Հայաստանի ներկայությունը այս միջոցառմանը ,քանի որ այս տարի Հայաստանը մեծ շուքով նշում է «հայ գրատպության 500 ամյակը՝ «Երեվանի գրքի համաշխարհային մայրաքաղաք» կարգախոսով: Բացման արարողությունից հետո հրավիրվածները շրջեցին տաղավարներով: Հայկական տաղավարն աչքի էր ընկնում իր գունագեղ գրքերով, իսկ առաջին շարքում «Ուրբաթագրքի»՝ հայերեն առաջին տպագիր գրքի կրկնօրինակն էր: Տաղավարը արժանանացավ Լեհ ընթերցասեր հասարակության ուշադրությանը: Անշուշտ, ցանկալի կլիներ, որ գալիք միջոցառումներին կարողանայինք ներկայացնել մի քանի մեծանուն Հայ գրողների լեհերեն թարգմանություններ: Այդ դեպքում համոզված եմ, որ մեր գրքերը ոչ միայն գեղագիտական տեսանկյունից գեղեցիկ, նաև բովանդակային առումով հետաքրքիր կլինեն լեհ ընթերցողի համար:

Սոնա Կոպալյան

W skrócie

ORMIAŃSKA BIBLIOGRAFIA

Wojewódzka Biblioteczna Publiczna w Opolu jest wydawcą zestawienia bibliograficznego za lata 1992–2004 dotyczącego mniejszości narodowych i etnicznych. Zestawienie opracowała Mirosława Wąsowicz na podstawie „Przewodnika Bibliograficznego", „Bibliografii Zawartości Czasopism" oraz kartotek własnych WBP. *Zgromadzony materiał bibliograficzny dotyczący poszczególnych grup mniejszościowych składa się z dwóch części: krótkiej, syntetycznej informacji na temat historii i obecnych problemów danej grupy oraz bibliografii przedmiotowej, w której zastosowano selekcję materiałów* – czytamy we wstępie. Dla mniejszości ormiańskiej zostało wynotowanych 11 pozycji bibliograficznych. Dar Zbigniewa Kościowa do zbiorów Archiwum Polskich Ormian.

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՄԱՏԵՆԱԳԻՏՈՒԹՅՈՒՆ

Օպոլեի վոյևոդական հանրային գրադարանը հրատարակում է 1992-2004 թթ. մատենագիտական նկարագրություն, որը վերաբերում է ազգային եւ էթնիկ փոքրամասնություններին: Նկարագրությունը մշակել է Միրոսլավա Վոնսովիչը «Մատենագիտական ուղեցույցի», «Պարբերականների բովանդակության մատենագիտության», ինչպես նաև հանրային գրադարանի անձնական քարտարանների հիման վրա: Հավաքված մատենագիտական նյութը, որը վերաբերում է առանձին փոքրամասնություններին, բաղկացած է երկու մասից՝ տվյալ խմբի պատմության եւ ներկա խնդիրների վերաբերյալ կարճ, սինթետիկ տեղեկատվությունից, ինչպես նաև առարկայական մատենագիտությունից, ուր կիրառվել է նյութի ընտրություն,- տեղեկանում ենք աշխատության նախաբանում: Հայկական փոքրամասնության համար նշվել է մատենագիտական 11 գրանցում: Ընծա Զբիգնիև Կոշչիովից Լեհահայոց Դիվանին:

„ORMIAŃSKA WARSZAWA"

W jubileuszowym roku 500-lecia pierwszej drukowanej książki ormiańskiej (w którym UNESCO ogłosiło Erywań – Światową Stolicą Książki) ukaże się album „Ormiańska Warszawa", którego premiera odbędzie się w pałacu Pod Blachą w niedzielę 2 grudnia. Wydawca, Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, przyjmuje pomysły do tej publikacji: album@ormianie.pl

Համառոտ

„ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՎԱՐՇԱՎԱՆ"

Առաջին հայկական տպագիր գրքի 500–ամյակի կապակցությամբ, ի նշանավորումն որի ՅՈՒՆԵՍԿՕ Երևանը հայտարարել է Համաշխարհային Գրքի Մայրաքաղաք, լույս կտեսնի «Հայկական Վարշավա» ալբոմը, որի շնորհանդեսը տեղի կունենա Պոդ Բլախոն կոչված պալատում՝ կիրակի օրը՝ նոյեմբերի 2ին: Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության հիմնադրամը, որը հանդիսանում է տվյալ հրատարակչության նախաձեռնողը, պատրաստ է ընդունելու հրատարակության վերաբերյալ առաջարկներ: album@ormianie.pl

ZMIANA W FUNDACJI

Pod koniec czerwca odbyło się doroczne spotkanie Rady i Zarządu Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, podczas którego m.in. złożono sprawozdanie merytoryczne i finansowe z działalności Fundacji oraz dokonano zmiany w składzie Rady. Miejsce Wojciecha Zachariasiewicza, którego kadencja dobiegła końca, zajęła Maria Ohanowicz-Tarasiuk.

ԿԱԴՐԱՅԻՆ ՓՈՓՈԽՈՒԹՅՈՒՆ ՀԻՄՆԱՐԿՈՒԹՅԱՆ ԿԱԶՄՈՒՄ

Սույն տարվա հունիսի վերջին տեղի ունեցավ Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության հիմնարկության խորհրդի եւ վարչության տարեկան ժողովը, որի ժամանակ ներկայացվեց հիմնադրամի գործունեության բովանդակային եւ ֆինանսական հաշվետվություն, ինչպես նաև տեղի ունեցան Հիմնարկության խորհրդի կազմի փոփոխություն: Վոյչիեխ Զախարիաշիեվիչի փոխարեն, որի գործունեությանժամկետը ավարտվել էր, ընտրվեց Մարիա Օհանովիչ-Տարաշիուկը:

75. ROCZNICA KORONACJI

W Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w kościele Świętych Piotra i Pawła w Gdańsku odbyły się w dniach 10–13 maja br. uroczystości odpustowe 75. rocznicy koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Łaskawej z kościoła ormiańskiego w Stanisławowie. Uroczystość zorganizował proboszcz ormiańskokatolickiej parafii północnej i kustosz Sanktuarium – ks. prałat Cezary Annusewicz.

Nie pójdzie do więzienia

WYDARZENIA | Młody Ormian Oxen, o którego sprawie pisaliśmy w „Awedisie" nr 10, został oskarżony o próbę zabójstwa. Uniknie jednak więzienia.

– Oxen S. został bezpardonowo zaatakowany przez co najmniej dwóch nieznanych mu napastników uzbrojonych w maczety – powiedział w uzasadnieniu wyroku sędzia Jacek Dunikowski. – Miał prawo podjąć działania obronne. Ponieważ napastnicy rzucili się z maczetami na Ormianina, z pomocą przyszli mu koledzy i brat. Odebrali napastnikom maczety i zaczęli zadawać nimi ciosy. Jeden z mężczyzn, pobity przez Oxena, w ciężkim stanie trafił do szpitala.
Wyrok dla Oxena: dwa lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na cztery lata i dozór kuratora. Sąd podkreślił, że jedynym motywem działania agresorów była ksenofobiczna nienawiść względem oskarżonego dlatego, że jest on obcokrajowcem i ma inny odcień skóry, w związku z tym nie znalazł podstaw do wymierzenia Oxenowi wyższej kary.
Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku rozpoczyna się główny proces w sprawie krwawej bójki sprzed roku. Prokuratura oskarżyła dziewięciu mężczyzn, w tym m.in. zawodników białostockiego klubu bokserskiego, którzy wtedy zaatakowali Oxena. W marcu tego roku zamaskowani mężczyźni z nożami znowu go zaatakowali i zadali mu rany. Oxen trafił do szpitala, gdzie był operowany. Teraz bał się pojawić nawet na sali sądowej.

mag

Ormianie i armenika w Muzeum Narodowym w Kielcach

WYDARZENIA | Spotkanie zatytułowane „Dialog dwóch kultur – Ormianie polscy w historii i współcześnie", połączone z prezentacją multimedialną, zorganizowane zostało 24 czerwca br. w Muzeum Narodowym w Kielcach (MNKi).

Przedstawione zostały przyczyny emigracji Ormian do Polski, miejsca, w których się osiedlali, i zawody, które wykonywali. Poruszona została także problematyka asymilacji i wzajemnych relacji między Ormianami a Polakami oraz innymi narodami zamieszkującymi dawne ziemie Rzeczypospolitej. Mowa była także o armenikach znajdujących się w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach: karabelach z warsztatu Ormian lwowskich z XVII i XVIII wieku oraz pasie kontuszowym z manufaktury Paschalisa Jakubowicza z XVIII wieku.
– Słuchaczy zainteresowała historia przyjęcia chrztu przez Armenię – mówi Paweł Grzesik z Działu Historii MNKi, który spotkanie przygotował – a także kwestie dotyczące organizacji dawnych gmin ormiańskich

PAWEŁ GRZESIK W PIĘKNYM WNĘTRZU PAŁACU BISKUPÓW KRAKOWSKICH W KIELCACH OMAWIA WŁAŚNIE CHRZEST ARMENII ILUSTROWANY OBRAZEM TEODORA AXENTOWICZA O TYM SAMYM TYTULE. FOT. KRZYSZTOF PĘCZALSKI

w Polsce, tworzenia nazwisk, posługiwania się językiem kipczackim i polskim przez Ormian oraz historii unii kościelnej w XVII wieku. Szczególne zaciekawienie wzbudziły informacje na temat Grzegorza Axentowicza, związanego z Kielcami dyrektora Izby Rzemieślniczej i ławnika w Magistracie Kielc w latach 30. XX wieku. Pytania dotyczyły również współczesnych organizacji polskich Ormian i ich działalności.
– Historia Ormian polskich z pewnością będzie jeszcze obecna podczas kolejnych wykładów w Muzeum Narodowym w Kielcach, zwłaszcza w aspekcie dialogu kultur – dodał Paweł Grzesik.
Obecnie Muzeum Narodowe w Kielcach prowadzi również badania nad biografią Grzegorza Axentowicza, a artykuł na jego temat będzie można przeczytać w Roczniku MNKi.

Monika Agopsowicz

Piłkarska wschodząca gwiazda

SPORT | Agwan Papikian ma zaledwie 18 lat, a już dał się poznać jako znakomity piłkarz.

Grając w łódzkim Starcie, a obecnie w Łódzkim Klubie Sportowym (ŁKS), zwrócił uwagę szkoleniowców takich klubów, jak Legia Warszawa czy Wisła Kraków, a także klubów zagranicznych – z Holandii i Rosji, więc teraz przedstawiane mu są różne oferty współpracy. Zainteresowany jest grą w Wiśle, ponieważ to Wisła zapewne będzie walczyła o mistrzostwo. Także dlatego, że zna i ceni trenera tego klubu – Michała Probierza.
Agwan urodził się w Łodzi i tu ze starszym bratem Wołodią kopał piłkę na osiedlowym boisku. Teraz jest liderem w młodzieżowej reprezentacji Armenii i gra w pierwszym zespole ŁKS-u. W dłuższej perspektywie Agwanowi Papikianowi podobałaby się współpraca z hiszpańskim Levante. Życzymy powodzenia!

mag

AGWAN PAPIKIAN. FOT. FACEBOOK

W skrócie

ԹԱԳԱԴՐՄԱՆ 75ՐԴ ՏԱՐԵԼԻՑԸ

Բարեգութ Տիրամոր Թեմական Սրբավայրում՝ Գդանսկի Պետրոս-Պողոս սրբերի եկեղեցում սույն տարվա մայիսի 10-13ը տեղի ունեցավ ուխտագնացություն՝ Ստանիսլավի հայկական եկեղեցու Բարեգութ Տիրամոր Հրաշագործ սրբապատկերի թագադրման 75ամյակի կապակցությամբ: Արարողությունը կազմակերպել էր հյուսիսային Լեհաստանի հայ կաթողիկե ծիսակարգի ծխական քահանա եւ սրբավայրի պահառու, քհ. պրալատ Ցեզարի Աննուսեվիչը:

PRODUKTY TRADYCYJNE

Anita Michalska jest autorką pracy inżynierskiej „Projekt wpisu Chorutu i Gandżaburu na Listę Produktów Tradycyjnych", wykonanej pod kierunkiem dra Macieja Oziembłowskiego w Katedrze Technologii Surowców Zwierzęcych i Zarządzania Jakością Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Praca zawiera m.in. informacje ogólne o ministerialnej Liście Produktów Tradycyjnych, krótką charakterystykę europejskich znaków jakości we Wspólnej Polityce Rolnej, rys historyczny o Armenii oraz Ormianach na ziemiach polskich. Szerzej została ujęta kuchnia polskich Ormian z Kut, z wyszczególnieniem chorutu i gandżaburu. W tej części został również zamieszczony „Wniosek o wpis na Listę Produktów Tradycyjnych". Praca oparta jest na bogatej literaturze przedmiotu oraz informacjach ustnych Romany Obrockiej, wspartych dokumentacją zdjęciową z poszczególnych etapów produkcji chorutu. Kopia pracy – dar Romany Obrockiej do zbiorów Archiwum Polskich Ormian.

Przy tej okazji warto wspomnieć, że chorut (na zdjęciu powyżej w powiększeniu), gandżabur i kołacz ormiański znalazły się w dwóch edycjach katalogu „Produkty regionalne i tradycyjne z Dolnego Śląska" (2010, 2012), a kołacz w 2010 roku zdobył I nagrodę w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów", zorganizowanym przez Polską Izbę Produktu Regionalnego i Lokalnego – edycja w regionie Dolny Śląsk.

Zapowiedzi

Gliwice
15 VIII (środa) – odpust ku czci Matki Bożej Ormiańskiej z Łyśca (g. 11.00, kościół orm.-kat. Świętej Trójcy, ul. Mikołowska 2, celebrans – ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski)

Klebark Wielki k. Olsztyna
17 IX (poniedziałek) – uroczystość poświęcenia chaczkaru (ormiańskiego kamiennego krzyża kwitnącego) w pobliżu Sanktuarium Krzyża Świętego. Szczegóły zostaną podane później, na www.dziedzictwo.ormianie.pl

Warszawa
29 VII (niedziela) – msza św. według rytu Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego (g. 14.00, kościół oo. Bazylianów, ul. Miodowa 16, celebrans – o. Dadzad Caturian)

Wrocław
24 IX (poniedziałek) – uroczystość poświęcenia chaczkaru (ormiańskiego kamiennego krzyża kwitnącego) w pobliżu klasztoru oo. Dominikanów (pl. Dominikański 2). Szczegóły zostaną podane później, na www.dziedzictwo.ormianie.pl

Հայտարարություններ

Գլիվիցե

15 VIII (չորեքշաբթի) – ծիսական տոնակատարություն Լիսցայի Հայկական Աստվածամոր պատվին (ժ. 11.00, սբ. Երրորդության հայ-կաթողիկե եկեղեցի, Միկոլովսկա 2, պատարագը կմատուցի քհն Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկին)

Օլշտինի Մեծ Կլեբարկ

17 IX (երկուշաբթի) –խաչքարի օծման արարողություն Սուրբ Խաչ եկեղեցու հարևանությամբ: Մարամասներն ավելի ուշ՝ www.dziedzictwo.ormianie.pl կայքում:

Վարշավա

29 VII (կիրակի) – Հայ Առաքելական Սուրբ եկեղեցու ծիսակարգով Սբ. Պատարագ (ժ. 14.00, հայր Վասիլյանների եկեղեցի, Միոդովա 16,պատարագը կմատուցի հայր Տաճատ աբեղա Ծատուրյանը)

Վրոցլավ

24 IX (երկուշաբթի) – հայկական խաչքարի օծման արարողություն Դոմինիկյան հայրերի եկեղեցու հարևանությամբ (Դոմինիկյանների հրապարակ 2): Մարամասներն ավելի ուշ՝ www.dziedzictwo.ormianie.pl կայքում:

Siódma symfonia na płótnie

KULTURA | Ponad dwa tygodnie można było oglądać w Warszawie wystawę muzyki na... płótnie.

Barbara Bielecka-Woźniczko z ormiańskiej rodziny Mogdesjanców prezentowała, wraz z innymi artystami z Koła Miłośników Muzyki, działającego przy Związku Polskich Artystyków Plastyków, swoje obrazy nawiązujące do symfonii. Wystawa, zorganizowana od 15 czerwca do 4 lipca br. w warszawskiej Galerii DAP, przeniosła oglądających w świat muzycznej telepatii od ekspresjonizmu i impresjonizmu po abstrakcję. Barbara Bielecka-Woźniczko przedstawiła VII Symfonię Ludwiga van Beethovena.

– Symfonię ogląda się (jak to brzmi!), zaczynając od lewego dołu jako część pierwszą, a potem, zgodnie z ruchem wskazówek zegara – drugą, trzecią i czwartą – powiedziała artystka. Wystawa zebrała dobre recenzje.

mag

Apel o upamiętnienie

HISTORIA | W numerze 10. „Awedisu" przedstawiliśmy sylwetkę ostatniego kanclerza kurii ormiańskiej we Lwowie, ks. Wiktora Kwapińskiego, oraz projekt tablicy poświęconej jego pamięci.

BRATANEK KSIĘDZA, LESZEK KWAPIŃSKI, PRZY GROBOWCU, NA KTÓRYM MA ZNALEŹĆ SIĘ TABLICA – PO PRAWEJ STRONIE WEJŚCIA DO KRYPTY. FOT. „DZIENNIK POLSKI"

Dziś pragniemy przypomnieć o inicjatywie wmurowania tablicy na grobie ks. Kwapińskiego na jego rodzinnym grobie w Miechowie. Przez wiele lat uważało się, że ten zasłużony dla obrządku ormiańskiego kapłan spoczywa w Międzylesiu, w którym zmarł, podczas gdy pochowany został w rodzinnym grobie w Miechowie, gdzie nie jest upamiętniony.

Wysiłkiem wielu osób udało się przygotować wszystko, co potrzebne jest do wykonania tablicy, poza częścią z całej potrzebnej sumy czterech tysięcy złotych. Rodzina księdza podjęła inicjatywę, przeznaczyła na tablicę godne i bardzo dobrze widoczne miejsce na grobowcu, wyremontowała otoczenie wokół grobu i wykłada część środków na wykonanie tablicy. Zebrałam materiały potrzebne do przygotowania treści tablicy dzięki życzliwości wielu osób, w tym z Centralnego Archiwum Wojskowego, Centralnej Biblioteki Wojskowej, Kurii Archidiecezji Wrocławskiej, Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka oraz ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, dr. hab. Andrzeja Zięby, księdza proboszcza z Międzylesia – Jana Tracza. Grafik Monika Sutryk przygotowała, z uwzględnieniem technicznych możliwości, projekt tablicy. Księża z bazyliki Grobu Bożego w Miechowie, na prośbę rodziny, ofiarowali się uroczyście poświęcić tablicę. W tym roku mija 55. rocznica śmierci ks. Wiktora Kwapińskiego.

Rozgłosu sprawie nadał duży artykuł opublikowany, z powołaniem się na informacje opublikowane w „Awedisie", w dodatku miechowskim do krakowskiego „Dziennika Polskiego" z 5–6 maja br. Ponawiamy prośbę o nadsyłanie uzupełnień i ewentualnych poprawek do kalendarium życia ks. Kwapińskiego, które zamieściliśmy w „Awedisie" nr 10.

Monika Agopsowicz

Projektowana treść tablicy o wymiarach 120 × 75 cm: *śp. ksiądz Wiktor Kwapiński (1883–1957), urodzony w Miechowie, kapłan Zgromadzenia Księży Misjonarzy, wyświęcony w 1908, kapelan Legionów Polskich w I wojnie światowej i Wojska Polskiego, w latach 1914–1945 kapłan archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego, dyrektor banku Mons Pius, kustosz Muzeum archidiecezjalnego, ostatni kanclerz kurii ormiańskiej we Lwowie, w 1940 i 1945 niesłusznie aresztowany przez władze sowieckie, po 2,5 roku łagrów powrócił do Polski, kapelan szpitalny w Międzylesiu od 1948 roku do śmierci.*

Dotacje, z dopiskiem: „na cele statutowe – tablica ks. Kwapińskiego", można przekazywać na nr konta Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich: 45 2130 0004 2001 0367 3696 0001 (Volkswagen Bank Direct). W przyszłych „Awedisach" będziemy Państwa informować o postępach w zbieraniu funduszy, publikując nazwiska ofiarodawców. Akcję tę prowadzimy pod patronatem „Awedisu".

Վրոցլավում խաչքար կկանգնեցվի

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Լեհահայոց ընկերությունը, համաձայնության գալով քհ. Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկու հետ, ջանք է գործադրում Վրոցլավում Դոմինիկյան հայրերի եկեղեցու հարևանությամբ խաչքար տեղադրելու ուղղությամբ:

Դա հնարավոր կլինի իրականացնել Գագիկ Պարսամյանի ջանքերի շնորհիվ, ով բանակցություններ է վարում Հայ նկարիչների աշխարհի միության հետ, որն էլ հանդիսանում է վերոհիշյալ խաչքարը նվիրաբերող կազմակերպություն: Դոմինիկյան հայրերի սեփականության տարածք համարվող շրջանում խաչքար տեղադրելու համաձայնությունը արդեն իսկ տրվել է հայր Յակուբ Կրասկու կողմից: Դոլնի Շլոնսկի Հայերը վաղուց է ինչ օգտվում են Դոմինիկյան հայրերի բարեկամական հյուրընկալությունից: Նրանց եկեղեցու սբ. Վոյչիեխի մատուռում են մատուցվում հայ կաթողիկե ծիսակարգի պատարագները, իսկ եկեղեցու պատերից մեկի վրա ամրացված է խաչքար- հուշատախտակ: Հայկական խաչքարի օծման արարողությունը նախատեսվում է 2012 թ. սեպտեմբերի 24ին: Այդ ժամանակ եկեղեցու սեղանատանը կներկայացվի Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության հիմարկության «Անվանի մոռացվածը» խորագրով ցուցահանդեսը՝ նվիրված արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչի կերպարին: Նախաձեռնությունը ֆինանսապես աջակցում է Դոլնոշլոնսկի տեղական ինքնակառավարման մարմինը:

Ռուբանա Օբրոցկա

Chaczkar stanie we Wrocławiu

HISTORIA | Towarzystwo Ormian Polskich, w porozumieniu z ks. proboszczem Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, czyni starania o posadowienie chaczkaru we Wrocławiu, w pobliżu klasztoru Ojców Dominikanów.

Możliwe jest to dzięki zabiegom Gagika Parsamiana, który prowadzi rozmowy z „Union of the World of Armenian Painters", bowiem chaczkar jest darem tejże armeńskiej fundacji. Zgodę na posadowienie chaczkaru w obrębie nieruchomości Ojców Dominikanów wydał przeor, o. Jakub Kraski OP. Ormianie dolnośląscy od dawna korzystają z życzliwej gościnności dominikanów. W kaplicy ich kościoła – św. Wojciecha – odprawiana jest liturgia ormiańskokatolicka, a na jednej ze ścian kościoła wmurowana jest Tablica Pamięci z chaczkarem. Uroczystość poświęcenia ormiańskiego krzyża kwitnącego zaplanowano na 24 września 2012 roku. W tym czasie w refektarzu klasztoru zostanie wyeksponowana wystawa Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich – „Wielki zapomniany", przypominająca postać arcybiskupa Józefa Teodorowicza. Przedsięwzięcie finansowo wspiera Samorząd Województwa Dolnośląskiego.

Romana Obrocka

Tadeusz Kura (20.04.1954–24.05.2012)

WSPOMNIENIE | *Był nie tylko głęboko wierzący, ale oddziaływał na swoje otoczenie; był moralnym autorytetem. Chociaż nigdy niczego nie narzucał, budził swoją postawą życzliwość, szacunek i respekt* – słowami cytatu z książki *Świadkowie Bożego Miłosierdzia* autorstwa mistyczki Anny charakteryzuje Tadeusza Kurę Jego żona Barbara.

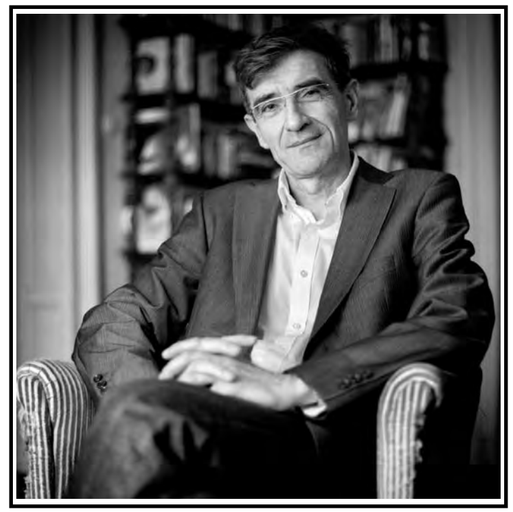

TADEUSZ KURA. Z CYKLU „PORTRET ORMIAN W POLSCE". FOT. ZBIGNIEW KORDYS

Od siebie dodaje: *Tadeusz nie był typem przywódcy, był człowiekiem wspierającym z drugiego szeregu; lubił i chętnie pomagał ludziom.* Śp. Tadeusz Kura tych dobrych uczynków miał na swoim koncie chyba sporo, bo na Jego Ostatnią Drogę przyszło bardzo – bardzo – wielu Żałobników.

Od śmierci Tadeusza nie minął jeszcze miesiąc. W gorący czerwcowy wieczór wspominamy Go z żoną Barbarą i córką Magdą.

Rodzi się we Wrocławiu jako pierworodne dziecko Haliny z Agopsowiczów i Tadeusza Kurów. Formują Go dwie tradycje: ormiańska po matce Halinie, pochodzącej z Kut nad Czeremoszem, oraz patriotyczna i niepodległościowa, po pochodzącym z Tarnowa dziadku Tadeuszu, który był legionistą i akowcem. Równocześnie, obdarzony precyzyjnym ścisłym umysłem trafia (w 1969 r.) do klasy matematyczno-fizycznej, która – jako pierwsza we Wrocławiu – została utworzona w IX Liceum Ogólnokształcącym. Tam zawiązują się przyjaźnie na całe życie. Tam poznaje swoją przyszłą żonę – Barbarę Sierosławską. Oboje po maturze

WROCŁAW, 3 MAJA 2010 R. BARBARA I TADEUSZ KUROWIE Z CÓRKAMI: KATARZYNĄ, ANNĄ I MAGDĄ. FOT. ZE ZBIORÓW BARBARY KURY

(1973) rozpoczynają studia na Politechnice Wrocławskiej. Tadeusz – na Wydziale Budownictwa, Barbara – na Architekturze. Rok przed ukończeniem studiów pobierają się. Po dyplomie Tadeusz podejmuje pracę we Wrocławskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego Nr 2. Z ramienia przedsiębiorstwa prowadzi pierwszą przebudowę portu lotniczego. Rzetelną i oddaną pracą zwraca na siebie uwagę. Na prośbę prezesa spółki Port Lotniczy Wrocław S.A. w 1992 roku obejmuje w niej stanowisko kierownika Działu Inwestycji. Dwadzieścia lat nieprzerwanej pracy wieńczy otwarcie nowego terminala im. Mikołaja Kopernika.

Tadeusz był indywidualistą i wolnym człowiekiem, we wczesnym okresie życia nie wiązał się z żadnymi organizacjami – podkreśla Barbara – *dopiero jak przyszła „Solidarność", zaangażował się w ten ruch i działał ze swojego ulubionego „drugiego szeregu".* Natomiast był mocno związany z ormiańską wspólnotą, której członkowie pochodzili z Kresów. Z tym że – ze strony Tadeusza – było to raczej utożsamianie się z obrządkiem ormiańskokatolickim, a mniej z narodem, chociaż w młodzieńczym wieku, z kuzynem Kajetanem Agopsowiczem, udali się w szaloną podróż do Armenii. Wielką troską Tadeusza było, gdy po śmierci ks. Kazimierza Filipiaka wrocławscy Ormianie zostali pozbawieni opieki duszpasterskiej. Będąc w Krakowie, na wystawie „Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja" (1999 r.), spotkał się z księdzem Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim i zaprosił do odprawiania Mszy św. we Wrocławiu. I tak, powoli, rosła liczba osób uczestniczących w niedzielnych Mszach św., odprawianych przez ormiańskokatolickiego duszpasterza w kaplicy kościoła gościnnych Ojców Dominikanów. Spotkania po Mszach sprzyjały (i sprzyjają) odradzaniu się dumy z przynależności do nacji, o pochodzeniu z której Andrzej Mandalian pisał: *Gdy w genach słodycz mam winnego grona.* I jeszcze współorganizował w 2005 roku uroczystość poświęcenia Tablicy Pamięci z chaczkarem, przypominającej: „1600 rocznicę powstania alfabetu ormiańskiego, 90. rocznicę ludobójstwa w Turcji i 60. rocznicę przybycia Ormian na Dolny Śląsk". W 2010 roku doprowadził m.in. do sformalizowania działalności dolnośląskiego środowiska ormiańskiego. W powstałej strukturze – Towarzystwie Ormian Polskich – został wiceprezesem. Zobowiązania wobec ormiańskich przodków dopełnił, doprowadzając do ochrzczenia w obrządku ormiańskokatolickim swoich wnuków: Jakuba i Stefana. Przyjęcie przez dzieci sakramentu chrztu i bierzmowania odbyło się 20 maja 2012 r. Cztery dni później Tadeusz Kura odszedł na zawsze.

Od ujawnienia choroby 24 grudnia 2009 r. do śmierci 24 maja 2012 r. upłynęło równo dwa i pół roku – mówi Barbara. Mimo cierpienia Tadeusza, troski o Niego i bólu duszy, który przeżywali najbliżsi był to dla nas dobry czas. Ujawnił nieprzebrane pokłady miłości i więzi nas łączące. Tadeusz swoją dobrocią i autorytetem ciągle dawał nam oparcie, a z kolei my, jako najbliżsi krewni, dostaliśmy ogromne wsparcie od całej naszej rodziny i przyjaciół. Jedna z kuzynek zainicjowała modlitewny Krąg Miłosierdzia. Co godzinę któraś osoba z Kręgu – na różnych kontynentach – modliła się w intencji Tadeusza. Ta modlitwa trwa nadal . Teraz – za pośrednictwem Tadeusza – wypraszamy u Pana Boga łaski dla innych.

Romana Obrocka
17 czerwca 2012 r.

Sprawozdanie rady parafialnej

WYDARZENIA | Przedstawiciele rady parafialnej ormiańskokatolickiej parafii południowej z siedzibą w kościele św. Trójcy w Gliwicach złożyli kard. Kazimierzowi Nyczowi sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Ordynariusz wiernych obrządku ormiańskiego przyjął delegację parafian w dniu 20 kwietnia 2012 roku w Domu Arcybiskupów Warszawskich. Tematem rozmowy było odradzające się, dzięki ks. proboszczowi Tadeuszowi Isakowiczowi-Zaleskiemu, życie parafialne, potrzeby duszpasterskie i materialne parafii, a także kondycja i przyszłość obrządku ormiańskokatolickiego. Ponadto rada parafialna zwróciła się z prośbą do Jego Ekscelencji, aby wezwanie kościoła parafialnego poszerzyć o św. Grzegorza Oświeciciela – chrystianizatora i patrona Armenii. Uczestnicy spotkania argumentowali, że byłby to piękny gest, jednoczący Ormian wokół ich parafii i podkreślający ponadsześćdziesięcioletnie związki tej niewielkiej świątyni z obrządkiem ormiańskim.

Armen Artwich

KARD. KAZIMIERZ NYCZ – ORDYNARIUSZ WIERNYCH OBRZĄDKU ORMIAŃSKIEGO W POLSCE – ORAZ DELEGACJA RADY PARAFIALNEJ ORM.-KAT. PARAFII POŁUDNIOWEJ: (OD LEWEJ) PRZEWODNICZĄCY BOGDAN KASPROWICZ, SEKRETARZ ANNA OLSZAŃSKA I JAN ABGAROWICZ. FOT. ARMEN ARTWICH

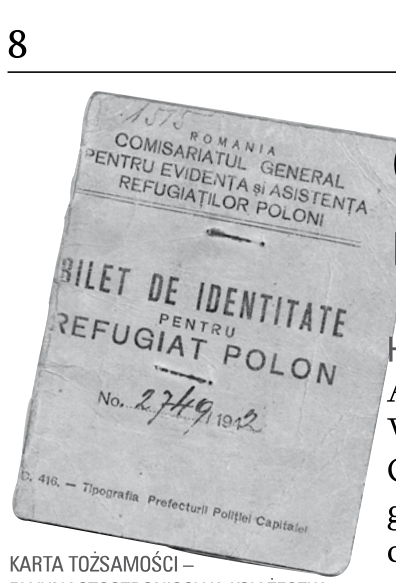

KARTA TOŻSAMOŚCI – DWUNASTOSTRONICOWA KSIĄŻECZKA

Steniu, nie zatrać tej fasoli

HISTORIA | *Steniu, nie zatrać tej fasoli: ona wyżywiła bardzo wielu Ormian* – przykazywała Anna Abrahamowicz młodej kobiecie, która została wybranką jej siostrzeńca (od siostry Marii) Zbigniewa Wolanieckiego. Rozmowa odbyła się już na Ziemiach Zachodnich, a historia fasoli sięga Kut nad Czeremoszem, w tych czasach, gdy zamieszkiwała je społeczność ormiańska, i jeszcze wcześniejszych, gdy ich przodkowie, aby ocalić życie, musieli opuścić swe ziemie. W rodzinie była bardzo żywa tradycja o przetrwaniu pierwszej wygnańczej zimy dzięki fasoli.

Pani Stanisława nie sprzeniewierzyła się przykazaniu. Jest październik 2011 roku. Siedzimy w przytulnym saloniku domu przy ulicy Akacjowej we Wrocławiu. Stół założony jest posegregowanymi plikami rodzinnych fotografii, dokumentów, notatek, świadectw, genealogicznych wykresów… Starsi Państwo zastanawiają się, komu te skarby przekazać. W trakcie rozmowy Gospodyni z dumą pokazuje miskę świeżo wyłuskanej fasoli. Pękate, błyszczące ziarna mają przyjemną dla oka beżową barwę. Każde ziarno zdobią eliptyczne nieregularne brązowe prążki. Najważniejsze: to jest fasola tyczna, a nie piechotka. Zaprzyjaźniony Ormianin powiedział, że łaciate fasole uprawiane są tylko w Armenii. Czy jest smaczna, przekonam się jesienią przyszłego roku, bowiem zostałam obdarowana garścią uświęconych ziaren z przykazaniem: …*nie zatrać tej fasoli: ona wyżywiła*…

Z mnóstwa wspomnianych wydarzeń i poruszonych wątków, opowiemy o ewakuacji z września '39 roku i organizowaniu życia uchodźców w Rumunii. Zbigniew Wolaniecki urodził się w Kutach 30 czerwca 1927 roku. Rodzina osiadła Kosowie, gdzie ojciec pracował na państwowej posadzie – w Urzędzie Skarbowym. Wcześnie owdowiały, założył powtórnie rodzinę i w 1936 roku przyszedł na świat Kazimierz. W zasobnym domu dni mijały spokojnie – do owego wrześniowego czasu. Wybuch wojny, panika. Urzędnikom przydzielono inne zadania. Mój ojciec został skierowany do kopania rowów – umocnień przeciwlotniczych. Nagle w domu płacz – wspomina Zbigniew Wolaniecki – władze poleciły urzędnikom państwowym ewakuację, której droga wiodła przez graniczny most na Czeremoszu, łączący Kuty i Wiżnicę – do sojuszniczej Rumunii. To był 17 września. Tato przybiegł do domu, w którym rodzina pakowała kufry. Do miejsca zgromadzenia – w Rynku – pojechaliśmy załadowanym fiakrem. W międzyczasie naszego Jankiela opanował strach i powiedział, że dalej nie pojedzie. Pomogła dopiero interwencja policjanta. Ewakuowani z Kosowa z trudem dołączali do niekończącej się kolumny samochodów i pieszych ciągnących drogą w kierunku Kut. W Kutach przyjęła nas ciotka Anna Abrahamowiczówna, przerażona obrotem wydarzeń. Nie mniejszy strach ogarnął moją macochę i już na granicy polsko-rumuńskiej, nazajutrz, doszło do rodzinnego dramatu. Rodzice się rozdzielili. Padło dramatyczne pytanie, a ty z kim chcesz być? Wracasz do Kosowa, czy idziesz z ojcem? Natychmiast przylgnąłem do tata. Tato został się tylko z teczką, wypełnioną dokumentami. Chciał, jak wielu uchodźców, dostać się do Francji. Nie spodziewał się, że na terenie Rumunii przyjdzie nam spędzić czas do '45 roku.

ZBIGNIEW WOLANIECKI – Z WYKSZTAŁCENIA INŻYNIER ELEKTRYK. SWOJE ZAWODOWE ŻYCIE ZWIĄZAŁ PRZEDE WSZYSTKIM Z „ROKITĄ" W BRZEGU DOLNYM, PRACUJĄC JAKO PROJEKTANT PRZEMYSŁOWYCH URZĄDZEŃ I INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH. TAM TEŻ POZNAŁ PANNĘ STANISŁAWĘ, Z KTÓRĄ ZWIĄZAŁ SIĘ NA CAŁE ŻYCIE. OBECNIE – NA EMERYTURZE

Granicę polsko-rumuńską przekroczyliśmy o piątej nad ranem 18 września. Cywilnymi uchodźcami, na razie, nikt się nie przejmował. Ojciec uznał, że należy udać się do Czerniowiec, aby w polskim konsulacie wymienić pieniądze (mieliśmy je z trzymiesięcznej odprawy, którą ojciec dostał z Urzędu Skarbowego, podobnie jak inni pozostający na państwowych posadach). Z przygodami, ale do Czerniowiec dotarliśmy. W mieście panował nieprawdopodobny chaos. Starsi ludzie mówili, że w tym czasie przez Rumunię przeszło ok. 100 000 osób. Żandarmeria rumuńska usiłowała jakoś kierować ruchem cywilnych uciekinierów i grupami rozsyłać w różne miejsca w kraju. Grupę, w której znalazłem się z ojcem, zapakowano do pociągu i powieziono w głąb Rumunii do miejscowości Roman, gdzie był cywilny obóz dla uchodźców. Tam zajęły się nami służby Czerwonego Krzyża. Dostaliśmy po misce zupy. Wtedy po raz pierwszy jadłem drewnianą łyżką. W Roman byliśmy krótko. Spaliśmy w pociągu i czekaliśmy na dalsze przesiedlenie. Służby formowały grupy – przede wszystkim rozdzielały cywilów i wojskowych. Nas, cywilów, wysłali do Calaraşi (na południu, w delcie Dunaju). W krótkim czasie lekarz orzekł, że wilgotny klimat jest zabójczy dla mojego zdrowia (cierpiałem na gruźlicę). Zarządził wyprawienie mnie do Cimpulung Muscel – turystycznej miejscowości w Karpatach. Ojciec, nie chcąc stracić syna, posłuchał rady. Po ozdrowieniu wylądowaliśmy w Craiovej.

Uchodźcami z Polski na terenie Rumunii opiekował się rząd Stanów Zjednoczonych. Każdy, co miesiąc, otrzymywał zasiłek: dorośli w wysokości 3000 lei, a dzieci i młodzież – 1500 lei. To miało starczyć na 3 posiłki i wynajęcie mieszkania. Rumuni, wynajmujący mieszkania, byli z tego zadowoleni. Mieliśmy również swobodę przemieszczania się po kraju, w początkowym właściwie nie skrępowaną, w późniejszym okresie władze rumuńskie wprowadziły obowiązek cotygodniowego meldowania się w miejscowym posterunku policji. Tylko wjazd, wyjazd i przebywanie w Bukareszcie było dla Polaków objęte ostrym rygorem. O statusie uchodźcy zaświadczał dokument „BILET DE IDENTITATE" (Karta Tożsamości), wydana przez Komisariat Generalny dla Ewidencji i Opieki nad Uchodźcami Polskimi. Jej ważność była przedłużana o jeden rok.
W miejscowościach, gdzie znajdowały się skupiska uchodźców,

Dokończenie na str. 9

ŚWIETLICA DLA DZIECI W CALARAŞI. ZBIGNIEW WOLANIECKI – PIERWSZY Z PRAWEJ

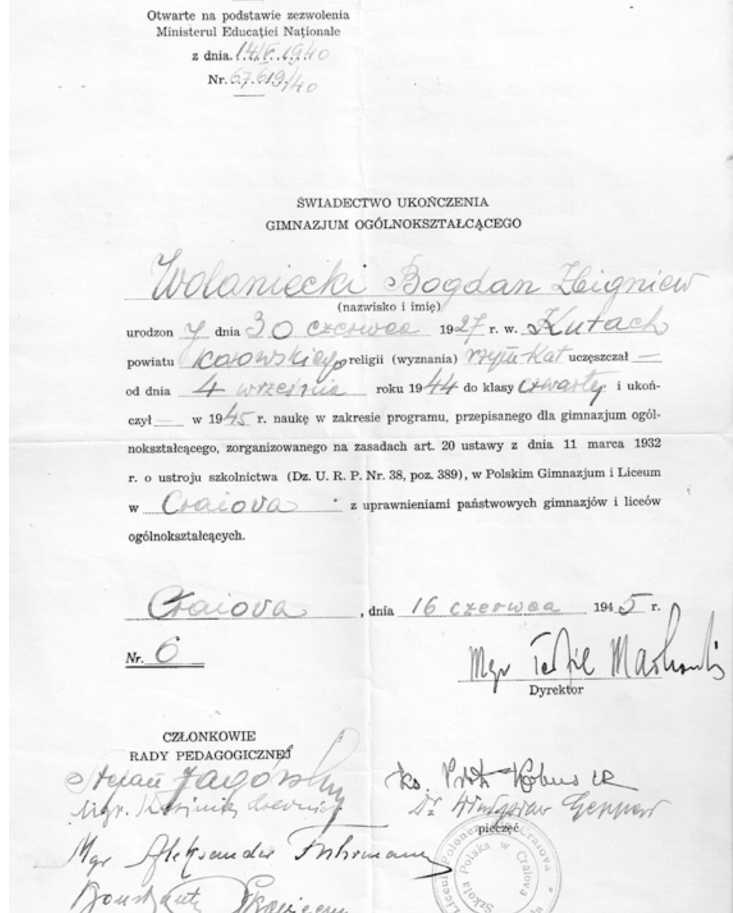

GIMNAZJUM I LICEUM
POZOSTAJĄCE POD OPIEKĄ
KOMISJI POMOCY UCHODŹCOM POLSKIM W RUMUNII

Otwarte na podstawie zezwolenia Ministerul Educaţiei Naţionale
z dnia 14.V.1940
Nr. 67.619/40

ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA
GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

Wolaniecki Bogdan Zbigniew
(nazwisko i imię)
urodzon y dnia 30 czerwca 1927 r. w. Kutach
powiatu Kosowskiego religii (wyznania) rzym-kat uczęszczał —
od dnia 4 września roku 1944 do klasy czwartej i ukończył — w 1945 r. naukę w zakresie programu, przepisanego dla gimnazjum ogólnokształcącego, zorganizowanego na zasadach art. 20 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 389), w Polskim Gimnazjum i Liceum w Craiova z uprawnieniami państwowych gimnazjów i liceów ogólnokształcących.

Craiova, dnia 16 czerwca 1945 r.
Nr. 6
Mgr Teofil Matkowski
Dyrektor

CZŁONKOWIE RADY PEDAGOGICZNEJ
[illegible]
Pieczęć
Liceul Polonez Craiova — Szkoła Polska w Craiova — România

DOKUMENT WYDANY PRZEZ GIMNAZJUM I LICEUM POZOSTAJĄCE POD OPIEKĄ KOMISJI POMOCY UCHODŹCOM POLSKIM W RUMUNII, OTWARTE NA PODSTAWIE ZEZWOLENIA MINISTERUL EDUCAŢIEL NAŢIONALE

GWIAZDKA W ŚWIETLICY DLA DZIECI W CALARAŞI

Dokończenie ze str. 8

starano się organizować instytucje życia publicznego, w tym przede wszystkim szkoły. Stało się to na podstawie zezwolenia rumuńskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej z dnia 14 maja 1940 roku.

W Craiovej, w wynajętym budynku, funkcjonowały: sześciooddziałowa szkoła powszechna, czteroletnie gimnazjum (mała matura) i dwuletnie liceum, z pełnymi nauczycielskimi obsadami. Szkoły pozostawały pod opieką Amerykańskiej Komisji Pomocy Polakom oraz Komisji Pomocy Uchodźcom Polskim w Rumunii. Nauczyciele rekrutowali się z uchodźców, dobrych przedwojennych profesorów. W nauczaniu posługiwali się swoimi przedwojennymi skryptami (które odbijaliśmy na powielaczu spirytusowym formatu A4). A poza tym oni podręczniki mieli w głowach. Poziom nauczania był naprawdę wysoki, o czym świadczy fakt, że my, absolwenci tamtych szkół, prawie wszyscy pokończyliśmy studia.
Ja, do wybuchu wojny zdążyłem ukończyć piątą klasę szkoły powszechnej. Więc w Rumunii, po powrocie z leczenia w Cimpulung Muscel, ojciec posłał mnie do szóstej klasy. Był to 4 października 1940 roku. Z mojej gimnazjalnej klasy, liczącej ośmiu uczniów, wywodzą się: Hanka Sarnowska – poetka osiadła w Warszawie; Janina Zenneg – dr medycyny, trafiła do Wrocławia (obie były prymuskami); Adam Chełmoński – prawnik, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego; ponadto – Jan Odrowąż Pieniążek z siostrą Moniką, najbliżsi mi koledzy – Zbigniew Maj i Zbigniew Szmoniewski, oraz Horach i Strzelecki – imion nie pamiętam. Wychowawcą klasy był lwowianin – Aleksander Fuhrman, a dyrektorem Gimnazjum – Teofil Matkowski.

Notowała: Romana Obrocka
Fotografie i dokumenty: ze zbiorów Zbigniewa Wolanieckiego

CMENTARZ W KUTACH. GRÓB MARII Z ABRAHAMOWICZÓW WOLANIECKIEJ (1903–1929)

Apostoł Śląska

HISTORIA | Misja ks. Karola Bołoz Antoniewicza na Śląsku a świadomość narodowa Górnoślązaków.

Dokładnie 160 lat temu, 9 listopada 1851 r. w Bytomiu, w stolicy pruskiego Górnego Śląska, Ormianin ze Lwowa, jezuita, ks. Karol Antoniewicz SJ z prowizorycznej ambony ustawionej na cmentarzu przy kaplicy Świętej Trójcy – powitał ponad 20-tysięczną rzeszę zebranych tam Ślązaków polskimi słowami:
W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus – temi słowy witam cię ludu szląski, bo temi słowy brat wita brata, dzieci witają Ojca.

A potem w swoich pamiętnikach zapisał:
Tysiące ust, tysiące serc, odpowiadało – „Na wieki wieków amen!" – Ale były to tylko jedne usta, to było tylko jedno serce – bo to były usta , bo to było polskie serce całego Górno-szląskiego ludu!

Nie minie rok, a tego skromnego księdza, zwanego dotąd „polskim Hiobem" i „apostołem Galicji", nazwą również – i to nie tylko Polacy – „Apostołem Śląska". Przyczyn było wiele – można powiedzieć, że wszystko było dziełem przypadku, można dowodzić, że sytuacja gospodarcza, społeczno-polityczna i kulturowa na Śląsku w połowie XIX w. wpisała się w ogólny trend odzyskiwania świadomości narodowej przez ludy Europy Środkowej. Antoniewicz w swoich pamiętnikach, listach, książkach mówi o wyrokach Bożej Opatrzności.
Było bowiem tak...

Zanim jednak zajmiemy się rozważaniami na temat sytuacji na Śląsku w połowie XIX w., biografią księdza Karola i spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, jakimi drogami ormiański ksiądz ze Lwowa trafił na Śląsk – warto przypomnieć, że nasze spotkanie odbywa się w ramach „Dni Kultury Ormiańskiej" i stąd nieprzypadkowe wydobycie z mroków zapomnienia postaci Ormianina, który był tutaj przed nami. Przypomnienie faktów świadczących o tym, że zanim w 1945 r. Ormianie wyrzuceni ze Lwowa, Stanisławowa, Łyśca, Kut etc. objęli w posiadanie kościółek Świętej Trójcy w Gliwicach – był tu już inny ormiański ksiądz, który na trwałe zapisał się w historii tej ziemi i ludu śląskiego.

Warto też zwrócić uwagę, iż miesiąc temu rozpoczął się – ustalony uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej „Rok Piotra Skargi", tego wybitnego kaznodziei, który już w XVI wieku sztukę docierania słowem do polskich serc wzniósł na wyżyny. Obaj jezuici, obaj zarazem działali w czasach trudnych i przełomowych, obaj działali w czasach, kiedy zagrożenie dla przyszłości człowieka i narodu polskiego szło pod hasłami odrzucenia Krzyża i żądzy użycia – konsumpcji i hedonizmu za wszelką cenę i ponad wszelką miarę.

Obaj też, docierając do polskiego ludu słowem, osadzonym na fundamencie pojęć „Bóg, Honor, Ojczyzna, Rodzina" – osiągnęli wielkie sukcesy. To z pracy wybitnego jezuity ks. Piotra Skargi zrodziła się, trwająca po dziś dzień, idea zapisana słowami wieszcza jednym wersem:
Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską, a Polak Polakiem.

To z pracy ks. Antoniewicza na Podkarpaciu zrodziła się tablica, którą polscy chłopi zamieścili na leśnej drodze do pustelni św. Jana z Dukli:
Choćby Tobą Chryste Panie
pogardziły obce ludy,
to na polskim zawsze łanie
chłop pokłoni się jak wprzódy,
Bożą mękę Ci postawi
u wrót wioski, na rozstaju,
byś nam Jezu błogosławił,
i włodarzył w naszym kraju.

To z tego ogromnego siewu polskim słowem, dokonanego przez ks. Antoniewicza i jego jezuickich współbraci, który przecież trwał tylko 5 miesięcy – zakazany później przez pruskie władze administracyjne – zrodziła się polska świadomość narodowa Górnoślązaków, która w ciągu następnych 50 lat wykwitła nazwiskami Szafranków, Bończyków, Miarków, Mierowskich, Jańtych, Moczygembów, Korfantych, Hlondów etc. i wreszcie śląskimi powstaniami i powrotem do Macierzy.

Wróćmy jednak do postawionego na wstępie pytania, jakimi drogami ormiański ksiądz ze Lwowa trafił na Śląsk.

Kiedy dzisiaj przejeżdżamy tramwajem przez gęsto zabudowane śląskie miasta z Katowic przez Chorzów, Bytom, Zabrze do Gliwic, nie widząc, gdzie ani kiedy kończy się jedno a zaczyna drugie miasto, kiedy bogate mieszczańskie XIX-wieczne, często niezwykle piękne, kamienice tych miast, z Czeladzią, Siewierzem, Częstochową czy Będzinem, czy choćby stare familoki przykopalnianych dzielnic już w XIX w. wyposażone w wodę, kanalizację, światło i gaz, porównujemy z chałupinkami polskich osiedli tuż za Brynicą – trudno nam uwierzyć, że Śląsk pruski był siedliskiem nędzy, a w roku 1851 jeszcze tego wszystkiego po prostu nie było. Jeszcze nie zaczął się bowiem boom przemysłowego rozwoju Śląska, skoro np. Bytom, jedno z głównych miast, jeszcze w 1834 r. liczył tylko 3 tysiące mieszkańców, a w roku 1861 niewiele ponad 10 tysięcy.

Śląsk dotknięty katastrofą wojen religijnych w XVII w. (słynne w Polsce było powiedzenie: „dziadostwo Niemiec po wojnie trzydziestoletniej"), wojnami prusko-austriackimi w wieku XVIII, wreszcie przemarszami wojsk napoleońskich – na pewno nie był w latach 1830–1851 „ziemią obiecaną". Powtarzające się nieurodzaje na wsi, a wraz z nimi klęska głodu, epidemie tyfusu i cholery i do tego powszechne pijaństwo związane z rafinacją spirytusu (gorzelnia w każdej niemal miejscowości) sprawiały, że kto mógł, raczej ze Śląska uciekał, jak ci mieszkańcy Płużnicy k. Strzelec Opolskich, którzy razem z ks. Moczygembą w 1854 r. założyli osadę Panna Maria w Teksasie.

W monografii miasta Bytomia pod datą 1847 znajdujemy taki zapis:
W latach poprzedzających Wiosnę Ludów okolice miasta dwukrotnie nawiedził nieurodzaj ziemniaków, co w ciągu jednego roku doprowadziło do blisko dwukrotnego wzrostu cen mąki. Drożyzna pogłębiona przez spekulację kupców i bogatszych gospodarzy, wywołała głód, który stał się jedną z przyczyn epidemii tzw. tyfusu głodowego.

Najdotkliwsza nędza panuje wśród hutników, górników i wyrobników – czytamy w relacji z grudnia z 1847 roku – *głodni, w postrzępionej, brudnej i plugawej odzieży sprawiają żałosne wrażenie; choć w sile wieku, ale już bez woli ptrzetrwania.*

W kilka miesięcy później burmistrz ubolewał, że w mieście spotyka się na każdym kroku „marniejących, szmatami pokrytych ludzi". Z głodu i wycieńczenia padali i umierali na drogach, polach, często na żarzących się hałdach, gdzie szukali schronienia przed zimnem. W kwietniu 1848 r. martwego parobka znaleziono przy jednym z kopców w Wielkiej Dąbrówce,

Dokończenie na str. 10

Apostoł Śląska

Dokończenie ze str. 9

gdzie resztkami sił próbował dogrzebać się do ziemniaków.

Władze pruskie, zaniepokojone utrwalającą się niekorzystną sytuacją społeczną (nędza, pijaństwo, rosnąca przestępczość), przy jednoczesnym idącym przez Europę wrzeniu rewolucyjnym (Wiosna Ludów) ogarniającym doły społeczne – podjęły szereg działań zaradczych, m.in. znaczący rozwój oświaty, jednak miejscowa ludność przymuszona do posługiwania się językiem niemieckim w pracy i w urzędzie, pozbawiona możliwości awansu i dostępu do stanowisk rządowych, obserwująca wzrost siły i znaczenia popieranego przez władze kościoła ewangelickiego, w większości całkowicie niemieckiego, czy wreszcie napływ ludności rdzennie niemieckiej, obejmującej większość wyższych, lepiej płatnych stanowisk w pracy i urzędach – widziała w tych działaniach władz głównie proces germanizacji.

W tej sytuacji Kościół katolicki podjął wielką akcję walki z pijaństwem, organizując tzw. ruch trzeźwości, łącząc jednocześnie te działania z pracą około wzrostu polskiego poczucia narodowego. Inicjatorem ruchu był cieszący się na całym Śląsku wielkim poważaniem i estymą ksiądz kanonik Alojzy Fietzek z Piekar, budowniczy ukończonego w 1849 r. kościoła pielgrzymkowego w tej miejscowości. Zarazem współpracownik Józefa Lompy, Pawła Stalmacha, ks. Józefa Szafranka, Teodora Heneczka, w dziele ruchu polskiego i obudzenia narodowego na Górnym Śląsku.

W roku 1848 ich staraniem zostaje powołane „Towarzystwo pracujących dla oświaty ludu górnośląskiego", które poprzez austriacki Cieszyn nawiązuje bliskie i żywe kontakty z Galicją. Powstają czytelnie polskie w Bytomiu, Woźnikach, Lublińcu, Mysłowicach, Rybniku, a książka polska z Krakowa i Lwowa zaczyna zdobywać Śląsk.

I właśnie w tym momencie przecinają się drogi życiowe dwóch wybitnych kapłanów – ks. Fietzka i ks. Antoniewicza. Choć Polska nie istnieje – jej Kresy wschodnie i zachodnie, tak ściśle związane ze sobą przez stulecia, znowu zabierają się do współpracy. Do pierwszego ich spotkania doszło prawdopodobnie w Opawie na Śląsku Cieszyńskim, gdzie istniał silny ośrodek księży jezuitów, z którym bliskie kontakty utrzymywał kościół Jezuitów w Piekarach. Natomiast ks. Antoniewicz – po rozwiązaniu przez władze austriackie w 1848 r. lwowskiej prowincji oo. Jezuitów – wraz ze współbraćmi poszukując nowego miejsca zakonnego osiedlenia i pracy, zwrócił uwagę na Śląsk i tamtejsze zapotrzebowanie na księży znających język polski. Stąd w latach 1848–1850 wielokrotnie przebywał m.in. w Opawie, Nysie, Wrocławiu, Kłodzku.

We wspomnianej Opawie ks. Antoniewicz podejmowany był z niezwykłymi honorami jako „apostoł Galicji", tzn. ten ksiądz, który skutecznie uspokoił Podkarpacie i tarnowskie po „rabacji Szeli" w 1846 r. Ten moment z życia ks. Antoniewicza tak opisywał jego biograf:

O. Strocki i nasz Antoniewicz iść mieli głosząc pokutę i przebaczenie, nieobeschniętym jeszcze ze krwi szlakiem, którym przed kilku zaledwie tygodniami przechodziły zbójeckie szajki, z nożem w jednej, z głownią w drugiej ręce. Ciężkie to było zadanie; trudne i niebezpieczne. Pod lekką warstwą popiołu tlił się, chwilowo przyduszony, ale wcale nie ugaszony ogień namiętności, i lada nieostrożność, może lada jedno słowo, buchnąć mógł znowu jasnym płomieniem – „rabacyi".

Jak okazało się w praktyce – siła perswazji, autentyczna świętość misjonarza, wreszcie prosty a piękny język i zrozumienie dla problemów ludu wiejskiego, nie mniej niż charyzma kapłana sprawiły, że zbuntowane hordy przeszły błyskawiczną a niesamowitą przemianę.

Tak ksiądz misjonarz opisał te dni w swoich relacjach pisanych na gorąco w trakcie misji:

I stanąłem na miejscu przeznaczonem. Ludu zebranego już wiela na mnie czekało. Zaledwie który na powitanie... półgębkiem odpowiedział, zaledwie który uchylił czapki, ponuro i podejrzliwie patrzyli na mnie (…)

Podczas jednej nauki, pamiętam, starzec siwy jak gołąb, wystąpił z pośrodka ludu i stanąwszy przede mną odezwał się, przerywając mowę moją, że nie może wytrzymać aż dokończę i musi mi podziękować za wszystko dobro, com dla nich i ich dzieci uczynił. (…)

Przy ostatniej nauce, ja wraz z ludem zapłakałem i ciężkie było rozstanie nasze. Podziękowałem Panu Bogu za te ośm dni, w których tak widocznie błogosławił pracy mojej, że poznał ten lud zbrodnię, że za nią żałował. A to poznanie zdaje się być pewną rękojmią, że się te krwawe sceny nawet przy zdarzonej nie ponowią okazji.

Posyłał biskup tarnowski ks. Antoniewicza na tę misję z trwogą o jego życie, bez pewności powodzenia, a skutek był wręcz nieprawdopodobny. Współcześni jednoznacznie oceniali, że dokonać tego mógł tylko „człowiek Boży" – żeby podpalacze i mordercy, z krwią jeszcze dobrze na rękach nie obeschłą, gromadami całymi przystępowali do spowiedzi, przynosili do kościołów i oddawali zrabowane sprzęty, wreszcie całymi wioskami udali się na pielgrzymkę przebłagalną do Matki Boskiej Jasnogórskiej. Zważywszy, iż zarówno dzieła misyjne, jak i postać ks. Karola Bołoz Antoniewicza uległy niemal zupełnemu zapomnieniu – nie mogę nie skorzystać z tak znakomitej okazji, by przypomnieć nie tylko misję śląską, ale bodaj pokrótce całe życie zmarłego w aurze świętości w roku 1852 księdza, żołnierza, poety.

Choć dziś mało kto pamięta, że to on jest autorem jednej z najpopularniejszych polskich pieśni kościelnych „Chwalcie łąki umajone", to przecież po jego śmierci – jak pisał krakowski „Czas" z 28 grudnia 1852 r. – uderzyły dzwony żałobne nie tylko w Krakowie i Lwowie, ale po najbardziej zapadłych wioskach. Nad jego grobem odczytywano mowy żałobne wybitnych Polaków epoki, m.in. Zygmunta Krasińskiego.

Urodził się Karol Antoniewicz w ormiańskiej rodzinie ziemiańskiej herbu własnego Bołoz, we Lwowie 6 listopada 1807 r. Ojciec – właściciel majątku w Skwarzawie w powiecie żółkiewskim, a zarazem doktor praw i wzięty lwowski adwokat – zapewniał rodzinie wysoki status społeczny i znaczącą bazę materialną. Matka, Józefa z Nikorowiczów, rodu poetów i muzyków, wnosiła powiew sztuki najwyższych lotów.

Wprawdzie od najmłodszych lat nasiąka Karol ziemiańską kulturą Ormian polskich, krajobrazem ziemi lwowskiej i tą niezwykłą atmosferą wielokulturowych, a przecież zarazem tak bardzo polskich Kresów – to jednak wskutek kilkuletniego pobytu rodziny w stołecznym Wiedniu jego pierwszym językiem, w którym pobiera nauki i którym mistrzowsko włada jako poeta, staje się niemiecki.

Pozycja w literaturze niemieckojęzycznej i przyjaźń niemieckich pisarzy będzie mu później pomagać, m.in. w czasie misji śląskiej, kiedy to Niemcy śląscy uważali go za swojaka, za austriackiego Niemca z ormiańskimi korzeniami.

KS. KAROL BOŁOZ ANTONIEWICZ SJ (1807–1852). ŹRÓDŁO: „TYGODNIK ILUSTROWANY", 1859, NR 6.

Wszak wówczas jeszcze pisał młody Karol o swojej niemieckiej ojczyźnie:

Donau, Donau!
Ach! an deinem schoenen Strande
Floss die Kindheit schnell dahin,
Dort – im deutschen Vaterlande

Bawiącego się we Wiedniu, Lwowie, Krakowie młodego Karola można by uznać za typowego „bon vivanta" epoki kongresu wiedeńskiego, gdyby nie fakt, że ten niezwykle zdolny młodzian już w wieku 20 lat kończy z wyróżnieniem studia prawnicze. Jednocześnie – jak to Ormianin – biegle władał, na poziomie literackim, pięcioma językami.

Studia nad dziejami Ormian, które podjął w 1827 r. i rozwijający się talent poetycki przerywa epizod wojenny. Na wieść o wybuchu Powstania Listopadowego udaje się do obozu Dwernickiego, aby dać dowód polskiego patriotyzmu, tego co „szablą i piórem" każe poświęcać się Ojczyźnie.

Po upadku powstania, krótkim pobycie w Wenecji (gdzie schronił się przed represjami) wrócił do rodzinnego majątku pod Lwowem i tu trafiła go strzała Amora. Bez pamięci zakochał się w swojej bliskiej kuzynce Zofii Nikorowiczównie i po uzyskaniu papieskiej dyspensy młodzi pobrali się, a wkrótce przyszło na świat pięcioro dzieci. Było wszystko. Majątek, wiedza i wykształcenie, zdolności, uroda – tylko szczęścia nie było. W ciągu siedmiu lat zmarły, jedno po drugim, wszystkie dzieci. Żona Karola, Zofia, wpadła w chorobę psychiczną i wkrótce również zmarła z rozpaczy.

Karol Antoniewicz miał wówczas 32 lata. W ciągu tak krótkiego czasu zdążył przeżyć wszystko. Radość, zabawy, korzyści z posiadanego majątku, sukcesy artystyczne (drukowane w Paryżu, Wiedniu i Lwowie tomiki poetyckie) i zawodowe (prosperująca kancelaria prawnicza we Lwowie), wreszcie szczęście rodzinne z ukochaną osobą – i wszystko nagle zdążył stracić.

Zaiste „polski Hiob" – jak go wówczas nazwano. Człowiek psychicznie słaby nie uniknąłby pomieszania zmysłów – tym bardziej że Karol i Zofia uważali, że spotykające ich ciosy (śmierć dzieci) są karą Bożą za małżeństwo przy tak bliskim pokrewieństwie.

Karol wybrał inną drogę – wstąpił do zakonu jezuitów. Życie zakonne ma swoje trudności, a dla człowieka wychowanego w wygodzie, dostatku a nawet zbytkach, może być trudne do zniesienia. Okazało się, że Karol podczas nowicjatu w klasztorze w Starej Wsi, a później podczas studiów filozoficznych i teologicznych w Tarnopolu i we Lwowie odzyskał młodzieńczy humor i wigor. Tyle że nie pisał już romantycznych wierszy, lecz tworzył pieśni kościelne, kolędy, pastorałki, a także ucieszne intermedia wystawiane przez kolegów seminarzystów – bardzo wiele tych pieśni do dzisiaj tkwi w naszych kancjonałach.

Dokończenie na str. 11

Dokończenie ze str. 10

Już wówczas zostaje Antoniewicz zauważony przez hierarchię kościelną jako wybitny kaznodzieja i niemal zaraz po święceniach i ukończeniu studiów zostaje skierowany na „misję trzeźwościową" na Podkarpaciu. Jak czytamy w biografii Antoniewicza: *Lud podkarpacki, pozbawiony opieki a przede wszystkim oświaty, zabobonny i biedny – z jednego tylko słynął: z pijaństwa.*

I powstał przeciw tej zarazie tytan słowa, a powstał z taką siłą i powagą, z taką dostojnością i namaszczeniem kapłańskim w swych kazaniach, że całe szeregi nałogowych pijaków cisnęło się i prosiło, by ich zapisać do „świętej wstrzemięźliwości". Ojciec Antoniewicz zyskał wielki rozgłos, nic więc dziwnego, że proboszczowie okoliczni ubiegali się o „apostoła wstrzemięźliwości".

Kiedy więc spotkali się – Fietzek i Antoniewicz – padło pytanie, jak wyplenić pijaństwo na Śląsku, jak podnieść ten lud z biedy, nędzy, chorób, a zarazem nawrócić do zasad chrześcijańskiej wiary nadwątlonej wskutek rewolucyjnych prądów i obyczajowych nowinek.

Misja została starannie przez ks. Alojzego Fietzka przygotowana. Proboszcz piekarskiego kościoła przedstawił ks. Antoniewicza we Wrocławiu jako wybitnego austriackiego misjonarza, a zarazem znanego poetę – co miało oparcie w rzeczywistości, gdyż jego wiersze miały swoje miejsce w podręcznikach literatury niemieckiej, a przyjaźń z głośną niemiecką powieściopisarką Karoliną Pichler, której poświęcił zbiór sonetów, była wiedeńskim tematem romantycznych rozpraw. Tak więc „misja wstrzemięźliwości" – którą miałby poprowadzić wybitny a doświadczony nieszczęściem kapłan, kapłan znany w środowisku Kościoła śląskiego jako Austriak – spotkała się z wielkim poparciem nie tylko władz kościelnych, ale również pruskich władz państwowych, też przecież zainteresowanych likwidacją, a przynajmniej ograniczeniem szerzącego się pijaństwa.

W latach 1848–1849 toczą się wstępne rozmowy – przerwane wydarzeniami Wiosny Ludów – w Piekarach, Opawie, Freiwaldzie. Ksiądz Antoniewicz przeprowadza jednodniowe nauki misyjne (po polsku i po niemiecku) w Nysie, Kłodzku, Opolu, Wrocławiu, wzbudzając powszechne zainteresowanie. Z tych spotkań zrodziła się też pierwsza książeczka napisana specjalnie dla ludu śląskiego przez ks. Antoniewicza i wydana przez ks. Fietzka w Piekarach w drukarni Teodora Heneczka – *Groby świętych polskich.*

Wreszcie w styczniu 1851 zjechali się ks. Fietzek i Antoniewicz w klasztorze w Staniątkach i tam ułożony został bardzo konkretny plan misji. Oprócz Antoniewicza w misji udział wzięli ojcowie Praszałowicz, Wojtechowski, Peterek, Kurowski, Zaleski, Czeżewski. Misja zaczęła się 14 lipca 1851 r. Tak opisał początek ks. Antoniewicz:

Misja rozpoczęła się w Piekarach. A gdzież indziej lepiej i zbawienniej rozpocząć się mogła, jeśli nie tam? Komuż na Górnym Szląsku zamieszkałemu te Piekary nie są znane? O znają je i dalej i aż za morzem. Gdzież więc lepiej ta misja rozpocząć się mogła, jeśli nie tu, pod błogosławieństwem Najśw. Marii Panny, która sobie to miejsce obrała, aby pełną dłonią łaski i dary swoje tu rozdawać? Ona zapewne dla ciebie ludu górnośląski wyprosiła tę łaskę misji świętej, jakby chciała wynagrodzić tobie, żeś z krwawo zarobionego grosza twego przyczynił się do wystawienia tak wspaniałego, na jej cześć i chwałę kościoła.

Już od pierwszych dni misjonarze zdali sobie sprawę, że uczestniczą w wielkim, nie tylko o wymiarze religijnym, dziele. Ks. Antoniewicz zanotował:

Teraz dopiero poznajemy jasno wielką potrzebę misji w tych stronach. Ludek bardzo łagodny, miłego charakteru. Tyle lat psuty przez Niemców, gorszony przez urzędników, protestantyzmem wokół otoczony, dziwnym sposobem zachował swój język, swą narodowość, swą wiarę, potrzebował jednak nadzwyczajnego wstrząśnienia, aby to co już słabnieć poczynało, ożywiło się, co do upadku pochylone było, powstało.

Nauczanie w Piekarach trwało osiem dni. Przez pierwsze dwa dni blisko 5 tysięcy ludzi cisnęło się w kościele. W następnych dniach nauki odbywały się na wolnym powietrzu na cmentarzu – bo kościół nie był w stanie pomieścić chętnych, których rzesza rosła do 8–10 tysięcy i więcej ludzi codziennie. Na zakończenie misji, na stawianie krzyża przybyło ponad 20 tysięcy Ślązaków, okazało się bowiem, że pięknie podane polskie słowo, że polskie pieśni, atmosfera zarazem święta i pielgrzymkowego spotkania, że natchniona modlitwa, a wreszcie wspólne przeżycie wielkiego kulturowego podniecenia – łączy ten zatomizowany i nieznający swojego miejsca i swojego gospodarskiego na tej ziemi znaczenia lud śląski w wielką wspólnotową falę, która co może przynieść – jeszcze wówczas nikt nie zdawał sobie sprawy. A ks. Antoniewicz zapisywał:

Wieczorem 26 lipca przybyliśmy do Gór Tarnowskich. Miasto czyste, piękne, a Kościół duży i wspaniały; jednak na czas misji nie mógł objąć wszystkich. Pod gołym niebem stanął ołtarz i ambona i konfesjonał.

Dziękować Bogu za to wielkie miłosierdzie, jakie nad tym ludem szląskim ukazał. To jest coś niepojętego; tylko w konfesjonale poznać można te niedociczone drogi łaski i Opatrzności Bożej... Bawimy tu już od dwóch tygodni; słuchamy jak przykuci od rana do nocy, a kościół dziś jeszcze jak w oblężeniu...

W niedzielę, w późny wieczór, po postawieniu krzyża misyjnego, górnicy, których tu jest kilka tysięcy, w świątecznych strojach, z pochodniami sprawili nam „Fackelzug", śpiewając górnicze pobożne pieśni, a gromada dzieci wieńcami nas zasypała.

Rosła i rosła po całym Śląsku sława polskiego misjonarza. Wielkiego mówcy, kaznodziei, świątobliwego kapłana. Jak wcześniej na Podkarpaciu, Podolu i w Tarnowskiem uczestnicy misji tworzą towarzystwa trzeźwości, składają śluby wstrzemięźliwości, a obraz Śląska jeszcze do niedawna tak czarnymi malowany barwami – nędzy, brudu, głodu, chorób – staje się kolorowy, piękny, pachnący, kwiecisty, jak w opisie Antoniewicza: *Tarnowskie Góry – miasto czyste, piękne, o jakież to miłe, ciche i swobodne miasteczko, w tej piękności i bogactwem tak ubłogosławionej od Boga okolicy.*

Fama szła z ust do ust, z miasta do miasta, z osady do osady, a misja postępowała dalej – Woźniki, Biskupice, Mysłowice i coraz większe tłumy. Mysłowice – właśnie dwa lata wcześniej ruszyła tam kolej żelazna łącząca Śląsk z Krakowem. Tę kolej zauważa oczywiście Antoniewicz w swoich wspomnieniach:

Mysłowice. Cmentarz. Pole. Był ołtarz, była ambona, był konfesjonał, a przy cichych, późnych wieczorach jako lampa kościelna świecił księżyc, a za miliony świec gwiazdy nam służyły... Tuż przy tem polu, gdzieśmy misję odprawiali, była kolej żelazna i nie jeden raz wśród wielkiego milczenia, które panowało w czasie nauk, świst przeraźliwy odbił się o uszy nasze i pociąg jak błyskawica mignął przed oczami naszemi. A wtedy niejednemu może ta myśl przyszła do głowy: Oto obraz życia naszego! Ludzie jeżdżą to w prawo to w lewo, jeden za pieniędzmi, drugi za zabawą, trzeci za chwałą; jednego chciwość, drugiego rozpusta, trzeciego duma do wozu wsadziła. Jeżdżą, jeżdżą, póki na cmentarz nie zajadą – bo cmentarz to wielki dworzec dla całej ludzkości.

A po Mysłowicach – mała wioska Ćwiklice, gdzie odprawione zostają dwie misje, „jedna w parafialnym kościele po niemiecku dla Niemców, a na cmentarzu okalającym kościółek św. Jadwigi dla Polaków".

Powoli jednak – mimo euforii ludności – zaczyna się zagęszczać atmosfera urzędowa wokół misji. Otóż pastorzy i hierarchia Kościoła ewangelickiego alarmują władze miast i regencji, wreszcie docierają i do samego Berlina z informacją, że tu na pruskim Górnym Śląsku odbywają się jakieś polskie narodowe rekolekcje. Mimo iż wszędzie tam, gdzie odbywa się misja, panuje wzorowy porządek – władze zaczynają wyszukiwać trudności. A jednak udaje się odbyć zaplanowane nauki wPszczynie, choć jak pisze Antoniewicz:

W Pszczynie, tem gnieździe protestantyzmu, pietyzmu, frankmasonerii, było z początku ciężkie położenie nasze; ale w pośrodku tych brudów, co się jak szych świecą jest klejnot, lud polski, w, którego sercu wiary nic zachwiać nie zdoła. Polska tu wiarę wyratowała. Polski język wiarę zachował.

Koniec misji przypadał już późną jesienią – w październiku i listopadzie, wyjątkowo chłodnych w owym roku miesiącach:

...szczyty gór śniegiem przysypane, a rano i wieczór zimne nastały przymrozki – pisał ks. Antoniewicz. Ale nic nie odstraszało Ślązaków – ani mróz, ani próby szykan podejmowane już coraz bardziej otwarcie przez władze policyjne. W Toszku znowu były tłumy:

W niedzielę 26 października zakończyliśmy misję w Toszku... To zakończenie miało coś nadzwyczajnie uroczystego. Ludzi było więcej jak w Pszczynie i do dwudziestu księży. Gdy-śmy wracali z Przenajśw. Sakramentem, całe miasto z własnego popędu rzęsiście iluminowano; wokół rynku szła procesja, a przed kamienną statuą św. Jana dane było błogosławieństwo ludowi. Spowiedzi ciągle trwają, już przeszło 5000 wyspowiadało się – ale jakie spowiedzi, jakie nawrócenia!...

Ostatni krzyż misyjny w tym roku niezapomnianym dla mieszkańców Górnego Szląska, stanął dnia 9 listopada w Bytomiu – napisał ks. Antoniewicz w *Krzyżu misyjnym.*

Myślę, że po 150 latach warto przypomnieć sobie opis zakończenia misji śląskiej, zawarty w pamiętnikach Antoniewicza i zapisany w Jego książce dla Ślązaków – *Pamiątka z misji na Górnym Szląsku*:

O piękny, święty i uroczy, był ten wieczór niedzielny 9 listopada 1851. Czy pamiętasz ludu Szląski na te chwile?... O któż by mógł na nie zapomnieć... Słońce już było zaszło w krótkim dniu jesiennym i ciemnieć już poczęło, ale inne słońce zabłysło duszy naszej – w mroku wieczornym zajaśniał Krzyż Missyjny w pośrodku nas. Krzyż, w pośród cmentarza, osadzony na kościach i popiołach Ojców i Matek waszych – wierzchołkiem ku niebu sięga – a ramiona w prawo i w lewo wyciągnione, jakby całą Szląską chciały objąć krainę!

O wy wszyscy – którzyście tam byli przytomni, a których miłość tam przywiodła, wy o tym najlepiej wiecie. O wyście nie zapomnieli, wy nie zapomnicie, gdy lud cały, z różnych stron przybyły odśpiewał jednym głosem i sercem litanię. A te głosy unosiły się pod niebiosa, niebo je słyszało, ziemia je słyszała, a serce wtórowało tym słowom.

O czy pamiętacie ludzie tę uroczystą procesję przy blasku latarni, przy biciu dzwonów i śpiewu ludu, w porządku wedle czterech stanów, idącego od kościoła Trójcy Świętej do miasta i gdy na bytomskim rynku z ambony kapłan zaintonował – „Zbaw lud Twój Panie! – A lud wierny, cały plac napełniający, jakby niewidoma siła uderzony padł na kolana, że aż jęły stare bruki Bytomia, i korząc się w nicości swojej, przyjął to błogosławieństwo, na wschód i zachód, na północ i południe, udzielone Przenajśw. Sakramentem!

Kiedy dzisiaj czyta się te słowa – trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z wielkim prekursorem dzieła błogosławionego Jana Pawła II. Te tłumy, te modlitwy, te śpiewy, ta oprawa wizualna – ołtarze, kwiaty, stroje ludu – te światła, te rozedrgane emocje – już wtedy, bez dzisiejszych środków technicznych (choćby głośników)...

Kiedy milion uczestników historycznej mszy św. na warszawskim placu usłyszało słowa: „Niech zstąpi Duch Twój" – zadrżała Polska i świat. Otworzyły się polskie serca, potem runął mur... Kiedy na bytomskim Rynku ksiądz Karol Bołoz Antoniewicz wypowiedział słowa: „Niech będzie pochwalony" – zadrżały i obudziły się polskie serca ludu śląskiego i wniwecz obróciły setki lat trwającej germanizacji, i rozbudziły uśpioną polską świadomość narodową Ślązaków.

Wprawdzie nie tylko o powtórzeniu misji nie było już mowy, lecz nawet planowane nauczania w Opolu, Nysie, Oławie nie doszły już do skutku z powodu zakazu wydanego przez władze pruskie – ale ziarno zostało posiane. Ksiądz Józef Szafranek, który jeszcze w 1848 r. uważał się za Ślązaka-Niemca, a o równouprawnienie „mowy śląskiej" występował w pruskim parlamencie na zasadzie równouprawnienia wszystkich regionalnych dialektów występujących w państwie pruskim – od czasu misji ks. Antoniewicza, od 1851 r. mówił i pisał już o „polskiej mowie ludu górnośląskiego" i założył Polskie Towarzystwo Narodowe w Bytomiu.

Ruszyła fala „tsunami" – która była już nie do zatrzymania!

Bogdan Stanisław Kasprowicz

Wykład wygłoszony podczas Dni Ormiańskich w Gliwicach w dniu 26 października 2011 r.

Widziane z Erywania

Polityczne przeciąganie liny w przededniu *Medz Jeghern*

FELIETON | Napięcie przedwyborcze w społeczeństwie ormiańskim widać gołym okiem. Agitacja wyborcza zdominowała media, i tym samym umysły Ormian. Jakie zmiany w krajobrazie politycznym kraju nastąpią po 6 maja? Jakie są realne szanse opozycji w nadchodzących wyborach parlamentarnych?

Wiecowanie stało się bardzo popularne w Armenii. Ormianie ponadto uchodzą za naród rozpolitykowany i nikogo nie dziwi, że w pikietach poparcia czy sprzeciwu biorą udział tłumy – znajomy sąsiad, kolega z pracy czy zaprzyjaźniony sklepikarz. Nikogo, oprócz cudzoziemca. Społeczeństwo nad Hrazdanem zaczyna się, na krótko przed wyborami, polaryzować i wszyscy jak jeden mąż zaczynają na ulicach i w biurach mówić o tym samym: czy Partii Republikańskiej uda się utrzymać u władzy? Pytanie może postawione jest dość przewrotnie (mogłoby przecież brzmieć: kto wygra wybory?), jednak ma to swoje uzasadnienie. Przebywając od pewnego czasu w Armenii, zdałem sobie sprawę, że nie spotkałem jeszcze osoby, która jednoznacznie deklarowałaby się jako zwolennik partii rządzącej. Gdy już rozmowa schodzi na tematy polityczne (zdarza się to nad wyraz często), okazuje się niemalże za każdym razem, że mój rozmówca jest „w opozycji".

Sama kampania nie jest jednak charakterystycznym dla dojrzałych demokracji pojedynkiem na programy polityczne. Na taką formę starcia sił politycznych przyjdzie nam jeszcze chwilę poczekać. Politycy po prostu podróżują po całym kraju i przekonują do swoich kandydatów. Kontakt bezpośredni ma według armeńskich speców od PR największe przełożenie na sukces. Serż Sarkisjan – obecny prezydent i lider Partii Republikańskiej – ma na swoim koncie największy kilometraż. Co obiecuje? W zasadzie niewiele. Podkreśla jednak, co udało się już osiągnąć i jakim wspaniałym, pracowitym narodem są Ormianie. Otwiera nowe sale szpitalne, odwiedza szkoły, fabryki itp. Próbuje pokazać, iż rozważania systemowe przyjęte przez Republikanów wiodą społeczeństwo wyłącznie do dobrobytu… Prezydent Serż Sarkisjan do granic przyzwoitości wykorzystuje w tym czasie czwartą władzę. Głowa państwa pojawia się na szklanym ekranie tak często, jak przerwy na reklamę.

Mieszkańcy Armenii zdają się jednak ulegać agitacji obecnych władz, gdyż na spotkania z prezydentem przychodzą tłumy, a poparcie dla obecnie rządzących manifestuje się we wszelki możliwy sposób. Jednym z najbardziej popularnych sposobów na wyrażenie swoich prorepublikańskich poglądów jest oflagowanie własnego samochodu, polegające na przyczepieniu proporców, głównie Partii Republikańskiej, do anteny, dachu czy maski. Podobno dają im po 1000, a nawet 2000 dramów – mówi Armen. – Jeśli ktoś jeździ ładą, to 1000 dramów, a jak czymś lepszym, to chyba trochę więcej – snuje przypuszczenia mój sąsiad.

Bardzo wyraźny i głośny w kampanii przedwyborczej jest Gagik Carukian (Dodi Gago – jak mówią o nim pogardliwie przeciwnicy polityczni), który wykupił większość bilbordów w całej Armenii i „okrasił" je swoim wizerunkiem. Podróżując armeńskimi autostradami z Erywania nad Sewan czy ze stolicy do Asztaraku, można odnieść wrażenie, że w najbliższych wyborach parlamentarnych będzie tylko jeden kandydat i jedna partia. Carukian stojący na czele partii „Rozkwitająca Armenia" razi rodaków swoim bogactwem i nieznajomością realiów panujących w Armenii. Mimo iż często angażuje się w akcje charytatywne (co dość skrzętnie przekazuje telewizja Kentron, której jest właścicielem), to jednak uchodzi za polityka nieautentycznego i niezbyt poważnego, a przede wszystkim niezdolnego do samodzielnego rządzenia krajem. Dziennikarze natomiast z lubością wyłapują wszelkie gafy tego byłego zapaśnika. Ostatnio pewien fotograf prasowy wychwycił, iż w swoim gabinecie, na biurku, pan Carukian trzyma pistolet, i zdjęcie to szybko przesłał do wszystkich armeńskich mediów. Do dziś dyskutuje się, czy to był pistolet, czy pióro o podobnych kształtach (sic!). Gagik Carukian w swoim głównym postulacie obiecuje, że za każdy oddany na niego głos po wyborach stworzy jedno miejsce pracy… Czy ktokolwiek w to wierzy? Trudno powiedzieć, ale wiec, którego byłem mimowolnym uczestnikiem, zgromadził pod murami klasztoru eczmiadzyńskiego co najmniej tysiąc osób.

Ormiański Kongres Narodowy (opozycja polityczna wobec rządzącej obecnie koalicji), którego liderami są osoby już kiedyś rządzące Armenią: pierwszy prezydent Armenii Lewon Ter-Petrosjan czy ex-premier Hrant Bagratian, także nie stworzył oficjalnego programu politycznego. To błąd, który może zaważyć na wynikach tej partii w nadchodzących wyborach. Lewon Ter-Petrosjan wywołuje także pewne negatywne konotacje. Pamięć o latach ciemności i chłodu – tak mówi się o początku lat 90. – chyba jeszcze się nie zatarła. Mój ulubiony sklepikarz Lewon, od kilku lat wspierający OKN, wierzy święcie w zwycięstwo. Sukces ma być poniekąd pochodną niechęci społeczeństwa do obecnie rządzących. – Do tej pory nie wiemy, kto odpowiada za krwawe zamieszki z 1 marca 2008 roku – mówi Lewon – do dziś nie uregulowano kwestii federacji Armenii i Górskiego Karabachu – podkreśla dalej. Ja do dziś nie wiem, czy Karabach jest częścią Armenii, czy nie jest?

LIDER PARTII „ROZKWITAJĄCA ARMENIA" GAGIK CARUKIAN PODCZAS WIECU WYBORCZEGO. FOT. WIKIPEDIA

Lewon stawia rządzącym jeszcze wiele innych zarzutów – apatyczności w walce z korupcją, neptozm i prorosyjskość, która powoli zaczyna być odbierana negatywnie przez społeczeństwo. – Armenia powoli traci niepodległość – wyznaje dalej z żalem. – Niezależnością i samorządnością nie cieszą się w Armenii już nawet uniwersytety – w ostatnim miesiącu zwolniono z pobudek politycznych rektora Uniwersytetu Lingwistycznego im. Briusowa. To wszystko, zdaniem Lewona, przyczyni się do upadku Sarkisjanów i spółki. A co proponuje Ter-Petrosjan? Niestety, nie wiemy.

Co z relacjami z Turcją? Czy przyszły premier będzie chciał podjąć rozmowy z Turcją w sprawie ludobójstwa bez warunków wstępnych? Co z Karabachem i z wojną z Azerbejdżanem? Czy Ter-Petrosjan będzie chciał zamknąć elektrownię jądrową w Metsamor? I przede wszystkim: co z Rosją – czy Armenia będzie chciała podążać drogą europejską, jak czyni to Gruzja, czy raczej podporządkuje się tym warunkom, jakie zaproponuje Rosja? Te znaki zapytania powodują, iż w społeczeństwie niepokój jest większy niż szansa na zwycięstwo.

Tymczasem Dasznakcutiun – kolejna partia z ambicjami politycznymi, szans na zwycięstwo raczej nie ma. Przegrała je, jeszcze zanim rozpoczęła się kampania wyborcza. Partia Republikańska zaprosiła Dasznaków do koalicji i współrządzenia państwem kilka lat temu. Członkowie Dasznakcutiun zachłysnęli się możliwością rządzenia Ormianami i przyjęli propozycję. Mimo iż później partia ta starała się wycofać z tego aliansu rakiem, to i tak straciła już swoją wiarygodność polityczną.

Egzotycznie, w sensie pozytywnym, prezentuje się na tle pozostałych sił politycznych Raffi Howannisjan – lider partii „Dziedzictwo". Zdaje się on ignorować obecną modę na masowe wiece i stara się po prostu zagadywać ludzi na ulicy, i to nie tylko tej erywańskiej, ale także na prowincji. Wiele jest w tym spontaniczności i szczerości – jednak taka postawa budzi bardziej ironiczne uśmieszki, niż realne poparcie, przejawiające się w słupkach procentowych. Raffi Howannisjan – syn wybitnego historyka amerykańskiego ormiańskiego pochodzenia Richarda Howannisjana – ma w tym zapewne jakiś plan. Jego niedawna głodówka czy odwołania do sumienia obywateli zjednały mu sympatię mediów, a co najmniej pojedynczych dziennikarzy. Choć sam, zdaje się, nie liczy na zwycięstwo, chciałby jednak utrzymać rolę kreatywnego opozycjonisty, co jest na wskroś godne pochwały w każdym państwie demokratycznym.

W Armenii uaktywniły się również siły radykalne: komuniści i nacjonaliści – Komunistyczna Partia Armenii i ruch społeczny „Jeden Naród" („Mek Azg"). Ci pierwsi w swoich ulotkach i plakatach używają godła Armenii z czasów radzieckich, co skutecznie przykuwa uwagę, drudzy lansują hasła jedności i czystości narodu ormiańskiego. Mek Azg to ruch „młodzieżowy", który głosząc hasła odwołujące się do chrześcijańskiej Armenii, równocześnie sieje ksenofobię i nacjonalizm. Ideowi przywódcy tej organizacji uważają, że Ormianinem może być tylko osoba będąca zdeklarowanym członkiem Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego. Młodzi przekonują, iż największym niebezpieczeństwem nie są Azerowie czy Turcy, ale wewnętrzni wrogowie rozsadzający jedność narodową: Świadkowie Jehowy, protestanci, mormoni i członkowie ruchu „Word of Life" („Kjanki chosk"). Gdzie tu w tym wszystkim rozsądek?

Jakub Osiecki

PS Kwiecień to tradycyjnie już miesiąc pamięci o ofiarach ludobójstwa. Dnia 24 kwietnia tradycyjnie już (forma masowych obchodów ludobójstwa w Armeńskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej została zapoczątkowana w 1965 roku) składano kwiaty i wieńce w Muzeum Ludobójstwa Ormian w erywańskim parku Cicernakaberd. W tym roku do oficjalnej delegacji Ambasady Polskiej w Erywaniu dołączył także krakowski armenista prof. Andrzej Pisowicz.

PPS W wyborach parlamentarnych w Armenii, które odbyły się 6 maja 2012 roku, wygrała Republikańska Partia Armenii, uzyskując ponad 44% głosów. Niespodziewanie na drugim miejscu uplasowała się partia „Rozkwitająca Armenia".

Pięcioprocentowy próg wyborczy przekroczyły także ugrupowania: Rządy Prawa, Dziedzictwo, Ormiański Sojusz Rewolucyjny „Dasznakcutiun". W parlamencie armeńskim znajdą się także przedstawiciele Ormiańskiego Kongresu Narodowego.

Jubileusz 500-lecia ormiańskiego drukarstwa i jego prekursor – Hagob Meghabard

HISTORIA | Druga połowa XV wieku była jednym z najważniejszych okresów historycznych w dziejach ludzkiej cywilizacji pod różnymi względami, ale szczególne znaczenie mają trzy wydarzenia. Po pierwsze: w 1453 roku Konstantynopol został stolicą Turków osmańskich i pod ich wpływem stał się stolicą ucisku, represji i osmańskiej tyranii. Niższy poziom kultury zdobywców Bizancjum położył się cieniem na rozkwitłe wschodnie cywilizacje i część Europy – na ponad 400 lat. Po drugie: w roku 1455 w niemieckim mieście Moguncja Johann Gutenberg (1397–1468) wydał drukiem pierwszą książkę, stworzoną przez siebie techniką drukarską, która niezwykle przyspieszyła rozwój ludzkiej cywilizacji i, można rzec, doprowadziła do dobrobytu. Po trzecie: w 1492 roku Krzysztof Kolumb przypłynął do brzegów nowego kontynentu, który później został nazwany Ameryką.

Wynalazek Gutenberga doprowadził do rewolucji w życiu człowieka. Rozpowszechnienie literatury, rozwój nauki i kultury wychodziły naprzeciw rodzącym się humanistycznym ideom epoki. Po dziewięciu latach, w 1464 roku, technika drukarska znalazła zastosowanie we Włoszech, po piętnastu latach – we Francji, a po 57 latach – w 1512 roku – oddała pierwsze usługi narodowi ormiańskiemu. Było to jeszcze przed tym, nim wiele cywilizowanych i wykształconych narodów, nie tylko europejskich, skorzystało z dobrodziejstwa nowoczesnego na owe czasy wynalazku, jakim był druk.

Mimo że wprowadzenie druku było bodaj najważniejszym wydarzeniem w życiu kulturalnym narodu ormiańskiego w XVI wieku, pierwsze druki w języku ormiańskim nie ukazały się w ojczystym kraju. W owym czasie: *sytuacja polityczna i gospodarcza Armenii była nad wyraz niepomyślna dla rozwoju kultury. Podzielony przez osmańską Turcję i safawidzką Persję kraj uginał się pod ciężarem despotyzmu obu potęg, a także skutków ich wzajemnej rywalizacji. Napięcie istniejące między tymi dwoma potężnymi państwami azjatyckimi doprowadziło do długotrwałych wojen, które, poczynając od lat 1512–1514, toczyły się głównie na ziemiach Armenii, sprowadzając na naród ormiański ogromne cierpienia* – pisze Rafael Iszchanian w książce, o której będziemy jeszcze mówić. Z tej przyczyny pierwsza ormiańska książka drukowana nie została stworzona w Armenii. Wskutek nieustannej wojny wielu prawowitych synów tej ziemi zmuszonych było szukać schronienia w obcych krajach. Wśród nich był również przyszły drukarz. Nie było sprawą przypadku, iż ojciec ormiańskiej książki drukowanej i pionier drukarstwa ormiańskiego Hagop (Jakub) Meghabard [wschodnioorm. Hakob Meghapart] na miejsce swej aktywności wybrał Wenecję, w którym to mieście publikowali książki w swych językach ojczystych liczni drukarze spoza Półwyspu Apenińskiego: Niemcy, Francuzi, Serbowie, Grecy, Żydzi i inni.

Meghabard swą działalność rozwijał w Wenecji w latach 1510–1520. W tym czasie zdążył wydać pięć tytułów. Jako pierwszy ukazał się *Urpatakirk* [wschodnioorm. Urpatagirk], czyli Księga Piątkowa (1512). Następnie: *Patarakatetr* (Mszał), *Archtark* (Księga Gwiezdna), *Parzatumar* (Kalendarz Świąt Kościelnych), *Tagharan* (Śpiewnik). Dzieje ormiańskiej sztuki drukarskiej zostały szeroko opisane przez Rafaela Iszchaniana w *Haj girky* 1512–1920, wydanej w Erywaniu w 1981 roku. Jej tłumaczenie – *Książka ormiańska w latach 1512–1920* – zostało opublikowane przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu w roku 1994.

A losy drukarzy ormiańskich to losy całego narodu i kraju; nieustanne wojny niszczące kraj i dziesiątkujące ludność, grabieże, aneksje, deportacje, a nawet akty masowego ludobójstwa! – czytamy we wstępie książki Iszchaniana. Katolikos Ormian w diasporze, Aram I Kesziszjan, rezydujący w Antelias w Libanie, ogłosił rok 2012 Rokiem Ormiańskiego Drukarstwa, aby Jubileusz 500-lecia prowadził naród ormiański, w Armenii czy w diasporze ormiańskiej, do dalszego rozwoju sztuki i kultury. Rozwój ten trwa, począwszy od V wieku, kiedy to pismo Mesropa Masztoca przyczyniło się do rozkwitu wspaniałej książki rękopiśmiennej, później – drukowanej, a w przyszłości – elektronicznej. Aby książki – i mądrości w nich zawarte – były faktycznym wyrazem dążenia malutkiego narodu ormiańskiego do samostanowienia i przetrwania w burzliwym oceanie świata.

Prof. Ara Sayegh
Aleppo, Syria

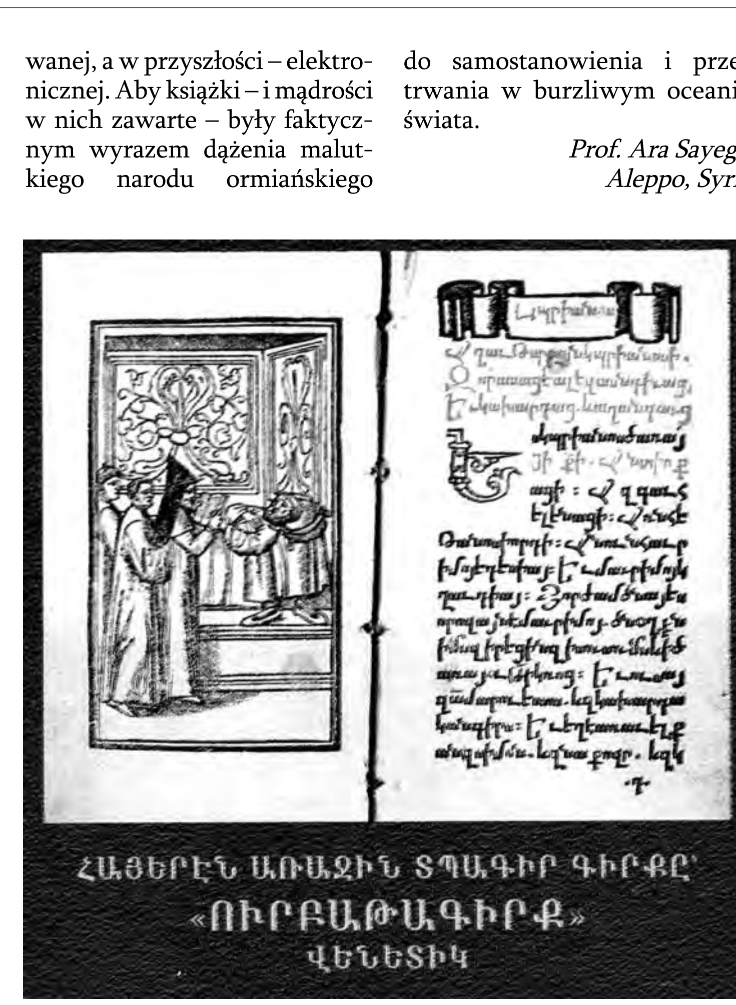

STRONY Z *URPATAKIRK* – PIERWSZEJ KSIĄŻKI WYDRUKOWANEJ W JĘZYKU ORMIAŃSKIM

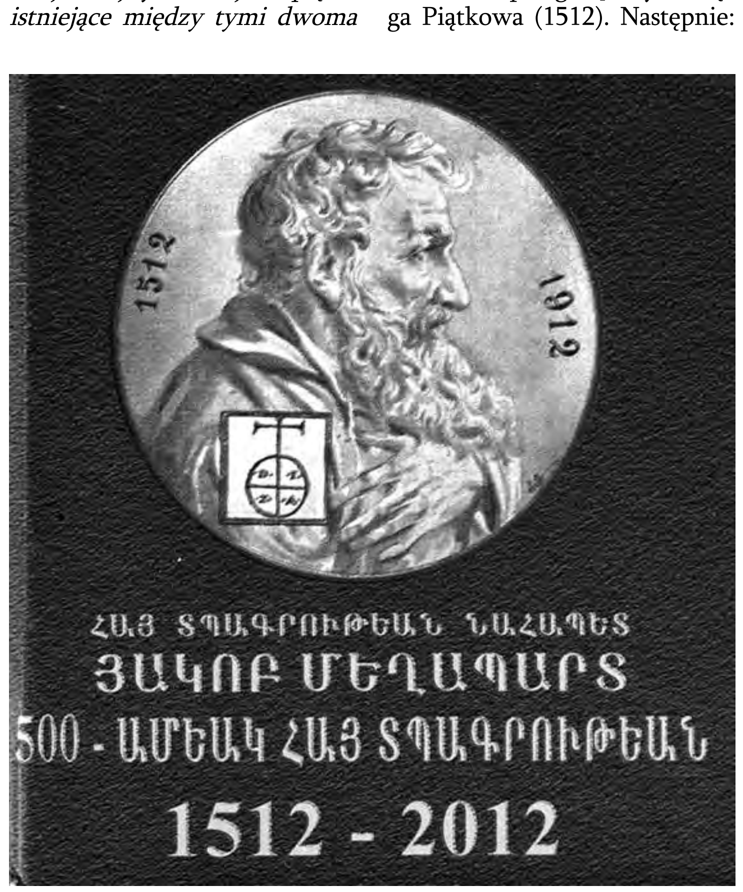

OKŁADKA KSIĄŻKI *HAJ GIRKY 1512–1920* RAFAELA ISZCHANIANA Z PORTRETEM HAGOPA MEGHABARDA

ALFABET ORMIAŃSKI

WYMOWA WSCHODNIOORMIAŃSKA W TRANSKRYPCJI NA JĘZYK POLSKI

Ա ա	A a	Ծ ծ	C c	Ջ ջ	DŻ dż
Բ բ	B b	Կ կ	K k	Ռ ռ	R r
Գ գ	G g	Հ հ	H h	Ս ս	S s
Դ դ	D d	Ձ ձ	DZ dz	Վ վ	W w
Ե ե	(J)E (j)e	Ղ ղ	GH gh	Տ տ	T t
Զ զ	Z z	Ճ ճ	CZ cz	Ր ր	R r
Է է	E e	Մ մ	M m	Ց ց	C c
Ը ը	Y y	Յ յ	J j	Ու ու	U u
Թ թ	T t	Ն ն	N n	Փ փ	P p
Ժ ժ	Ż ż	Շ շ	SZ sz	Ք ք	K k
Ի ի	I i	Ո ո	(W)O (w)o	Օ օ	O o
Լ լ	L l	Չ չ	CZ cz	Ֆ ֆ	F f
Խ խ	CH ch	Պ պ	P p		

* Dźwięki podane w nawiasie są wymawiane tylko jeśli litera stoi na początku wyrazu

Śp. Anna Stefanowiczowa, Ormianka po matce

WSPOMNIENIE | Zachęcona przez Krzysztofa Stefanowicza i Monikę Agopsowicz, w kwietniu, krótko po Wielkanocy, złożyłam wizytę prawie Stuletniej Damie w domu przyozdobionym kuckimi, równie wiekowymi kilimami, starożytnym perskim dywanem (na ścianie), rodzinnymi fotografiami w rzeźbionych ramkach…

Nie wspomnę o fotografiach w opasłych albumach. Osnową rozmowy, bardziej gawędy, była myśl zawarta w motcie, a dopiero w nią wplatane minione wydarzenia, losy osób, tamte kresowe emocje… Smaku spotkaniu dodawał smak ciast (przekładańce, nugaty, w tym śliwkowy – kto dziś jeszcze przyrządza nugat z powideł śliwkowych? – maślane ciasteczka…), które w gorlickim domu są niezmiennie przyrządzane od lat, według receptur cioci Petruni. Bo w życiu pani Anny ciocia Petronela Donigiewiczowa z Janowiczów pełniła rolę matki, kiedy zabrakło matki rodzonej.

Anna urodziła się w Jezupolu w 1912 roku, jako najmłodsze dziecko polsko-ormiańskiego małżeństwa. Gdy miała dwa lata, matka Katarzyna, czując nadchodzący kres, opiekę nad starszą córką Jadwigą powierzyła swej siostrze Rypsymie, która wtenczas mieszkała w Gorlicach, a Annę – drugiej siostrze Petroneli Donigiewiczowej w Kutach. Odtąd willa „Zacisze” przy ulicy Ormiańskiej 10 była domem rodzinnym. Dom był jednocześnie pensjonatem, otoczonym wokół drewnianą galerią i wypielęgnowanym ogrodem. To my na tej galerii siedzieli i nieraz do północy gadali i śpiewali – wspominała z rozrzewnieniem pani Anna. Ile tam ludzi przewijało się co lata, taka była przyjemna wilijka… Właśnie w tym na wskroś ormiańskim domu, wśród Ormiaszków – jak sama mówiła – nasiąkała „szacunkiem i miłością do ojczyzny”. Po skończeniu szkoły powszechnej w Kutach, do szkoły średniej, Seminarium Nauczycielskiego, wyjechała do Gorlic. Następnie pojechała do Krakowa, aby kontynuować przygotowanie zawodowe nauczycielskie w szkole o charakterze gospodarczym (zajęcia kulinarne, krój, szycie, utrzymanie domu itp.) W okresie Świąt Bożego Narodzenia w 1935 r. wyszła za mąż za Kazimierza Stefanowicza, lekarza weterynarii. Nie pracowała jednak zawodowo, wraz z mężem zamieszkała w Kamionce Strumiłowej, 40 km od Lwowa. K. Stefanowicz pracował w rzeźni miejskiej, a prywatnie – pod domowym adresem – prowadził lecznicę dla zwierząt. W Kamionce, ze zmiennym szczęściem, przetrwali wojenny czas. Tam w 1941 roku przyszły na świat córki bliźniaczki Bogusława i Maria. Decyzję o opuszczeniu Kamionki (i wyjeździe do Gorlic) podjęli jeszcze przed końcem wojny – gdy rozszalały się nacjonalistyczne mordy w Kamionce i okolicznych wsiach. Po wojnie, początkowo doraźnie, prowadziła zajęcia w szkole gospodarczej w Gorlicach. Później nastąpiła przerwa w pracy zawodowej i dopiero pod koniec lat 60. ponownie zaczęła pracować. W Liceum Pedagogicznym w Gorlicach prowadziła zajęcia z zakresu gospodarstwa domowego. Był to dla niej bardzo dobry okres, bo po wyfrunięciu dzieci z domu na studia mogła się spełnić zawodowo w kierunku, który lubiła, a wypieki ciast, gotowanie, nowinki z dziedziny prowadzenia domu były jej specjalnością – do końca życia.

Jeszcze na ostatnią Wielkanoc – jak zawsze – zjechała się cała rodzina: córka, syn, wnuczka, pięciu wnuków, w tym trzech z rodzinami, w tym 7 prawnucząt (a jest ich ośmioro – mały Antoś został w Kielcach, bo był chory). Prababcia darzyła ich wielką miłością i nawet była skora do rozpuszczania ich.

Uwielbiała ogród, ostatnio, kiedy siły i zdrowie opadły, trzeba było ją upominać, aby się nie forsowała, ale trudno było ją oderwać od tych zajęć.

Uwielbiała czytać, niestety miała z tym trudności, ze względu na zanik plamki żółtej. Słuchała radia, była też wiernym telewidzem wielu programów. Na bieżąco żyła sprawami polityki, wydarzeniami w kraju. Wspierała kilka fundacji – na co zawsze znajdowała fundusze.

Była niezwykle gościnna i rzeczywiście w Jej domu powiedzenie „gość w dom – Bóg w dom” nie było pustym frazesem.

Za miesiąc i kilka dni Anna Stefanowiczowa obchodziłaby Jubileusz Stulecia Urodzin.

Biogram niebawem ukaże się w Wiki.Ormianie, a nagranie rozmowy zostanie udostępnione w „Archiwum Historii Mówionej” Wirtualnego Archiwum Polskich Ormian (www.archiwum.ormianie.pl)

Opracowała Romana Obrocka na podstawie wywiadu własnego z uzupełnieniami córki – Bogusławy Romaniewskiej

(19 LIPCA 1912 R. JEZUPOL – 13 CZERWCA 2012 R. GORLICE)
…SZACUNEK I MIŁOŚĆ DO OJCZYZNY W OWYM CZASIE – TEGO NIKT NIE WPAJAŁ, ALE W TEJ ATMOSFERZE SIĘ CHOWAŁAM I NASYCAŁAM…

MŁODZIEŻ ORMIAŃSKA PRZED DOMEM „SOKÓŁ” W KUTACH: ORGANIZATORZY „DANCINGU ORMIAŃSKIEGO”, KTÓRY ODBYŁ SIĘ 4 SIERPNIA 1934 R. ZYSK Z ZABAWY ZOSTAŁ PRZEKAZANY NA POWODZIAN I DZWON ŚW. GRZEGORZA. ANNA STEFANOWICZOWA – WÓWCZAS ROMANOWSKA (JEJ NAZWISKO PANIEŃSKIE)– SIEDZI TRZECIA Z PRAWEJ. ZE ZBIORÓW A. STEFANOWICZOWEJ.

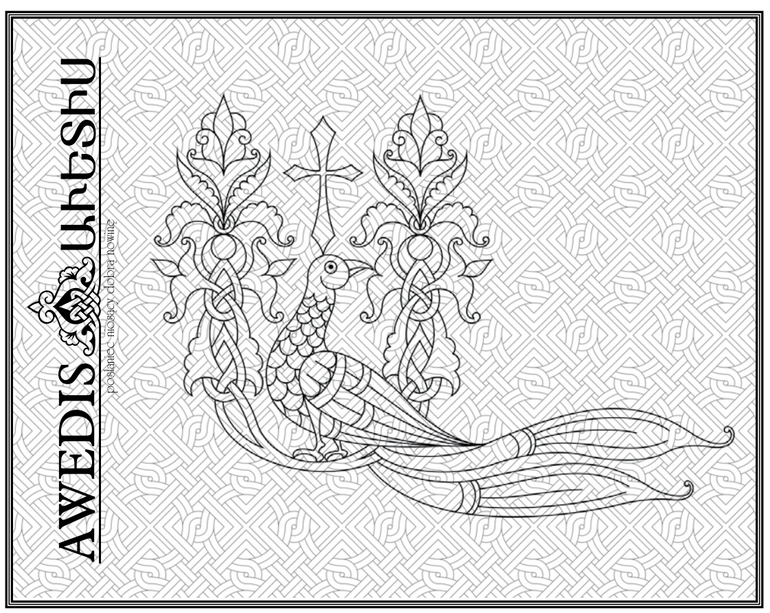

FOTOGRAFIA POWYŻEJ:
ANNA STEFANOWICZOWA W SWOIM DOMU W GORLICACH 11 KWIETNIA 2012 R.
FOT. ROMANA OBROCKA

14 MAJA 2012 R. W GLIWICACH
W WIEKU 93 LAT ODESZŁA DO PANA
ŚP. CZESŁAWA KRZYSZTOFOWICZ
RODEM ZE LWOWA, BABCIA PANI ANNY OLSZAŃSKIEJ
- PREZES ZWIĄZKU ORMIAN W POLSCE IM. ABPA JÓZEFA TEODOROWICZA
18 MAJA 2012 R. W KOŚCIELE ŚWIĘTEJ TRÓJCY W GLIWICACH ODPRAWIONA ZOSTAŁA MSZA ŚW. POGRZEBOWA W OBRZĄDKU ORMIAŃSKIM, PO CZYM CIAŁO ZMARŁEJ ZOSTAŁO ODPROWADZONE NA MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU NA CMENTARZU KOMUNALNYM W GLIWICACH

Ważne adresy i telefony

DUSZPASTERZE

Kościół katolicki obrządku ormiańskiego
Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii północnej z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3, 80-822 Gdańsk, tel. (+48) 58 301 99 77
e-mail: spgda@diecezja.gda.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Artur Awdalian – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii centralnej z siedzibą w Warszawie
kontakt:
Archidiecezjalne Seminarium Misyjne „Redemptoris Mater”, ul. Heroldów 12, 01-991 Warszawa, tel. (+48) 22 834 33 80
e-mail: arturrm@wp.pl

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii południowej z siedzibą w Gliwicach, przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych
kontakt:
Radwanowice 1, 32-064 Rudawa
tel. (+48) 602 791 780
e-mail: tadeusz@isakowicz.pl
http://www.isakowicz.pl

Apostolski Kościół Ormiański
O. Dadzad Caturian – duszpasterz Ormian w Polsce
kontakt:
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Instytut Nauk Historycznych,
ul. Wóycickiego 1/3, 01-938 Warszawa
tel. (+48) 794 515 741
e-mail: duszpasterzormian@yahoo.com

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE
Ambasador: JE dr Aszot Galojan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-913 Warszawa
tel. (+48) 22 899 09 40,
tel./fax (+48) 22 642 06 43
e-mail:
consularsection@armenia.internetdsl.pl,
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–17.00
sekcja konsularna: pn., śr., pt. 9.00–15.00

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE
Warszawa
kontakt:
mgr Margarita Jeremian
tel. (+48) 601 068 368,
e-mail: maga379@wp.pl
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa

Kraków
kontakt:
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne dr Gohar Chaczatrian,
tel. (+48) 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW
kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. (+48) 22 601 75 14,
fax (+48) 22 601 74 13
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

Warszawa
Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
al. 3-go Maja 12 lok. 510
00-391 Warszawa,
tel. (+48) 22 621 51 65
e-mail:
interwencja@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Poradnia Prawna dla Cudzoziemców
Forum Młodych Dyplomatów
kontakt:
ul. Oleandrów 6
00-629 Warszawa, tel. (+48) 22 408 64 84
e-mail: poradnia@diplomacy.pl
http://www.law.diplomacy.pl

Kraków
Centrum Pomocy Prawnej
im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7, 31-141 Kraków
tel. (+48) 12 633 72 23
fax. (+48) 12 423 32 77
e-mail: biuro@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

Gdańsk
Studencka Uniwersytecka Poradnia Prawna
kontakt:
ul. Bażyńskiego 6, pok. 4043
80-952 Gdańsk, tel. (+48) 58 552 99 75
e-mail: suppgdansk@gmail.com
http://www.prawo.univ.gda.pl
godziny pracy: pn.–czw. 16.00–19.00

Rzeszów
Uniwersytecka Poradnia Prawna w Rzeszowie
kontakt:
ul. Wyspiańskiego 4, pok. 09
35-111 Rzeszów, tel. (+48) 17 872 19 52
e-mail: upprzeszow@wp.pl
http://prawour.pl.poradnia
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–11.00

Szczecin
Centrum Edukacji Prawnej – Studencka Poradnia Prawna
kontakt:
ul. Narutowicza 17a, pok. 02
70-240 Szczecin,
tel./fax (+48) 91 444 28 59
e-mail: center@mec.univ.szczecin.pl
http://www.mec.univ.szczecin.pl/~poradnia
godziny pracy: pn.–śr. 10.00–18.30
czw. 12.00-17.00

Wrocław
Uniwersytecka Poradnia Prawna Uniwersytetu Wrocławskiego
kontakt:
ul. Więzienna 10/12, pok. 104
w budynku C WPAiE,
50-145 Wrocław, tel. (+48) 71 375 20 09
e-mail: poradnia@prawo.uni.wroc.pl
http://www.poradnia.prawo.uni.wroc.pl
godziny pracy: pn.–pt. 13.30–18.00

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ

Հայ կաթոլիկ դավանանքի եկեղեցու
Քհն. Յեզպի Աննուսիկ՝ հյուսիսային ծխական համայնքի հայ կաթոլիկ հոգևորական՝ նստավայրը Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեակաթոլիկական ծխական համայնք Ժաբի Կրուկ փող.3
80-822 Գդանսկ, հեռ.՝ (+48) 58 301 99 77
Էլ. փոստ՝ spgda@diecezja.gda.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Քհն. Արթուր Ավդալյան՝ կենտրոնական ծխական համայնքի հայ կաթոլիկ հոգևորական՝ նստավայրը Վարշավա:
կապ՝
Առաքելության Արքիթեմական ճեմարան „Redemptoris Mater”
Հերոլդուս փող.12, 01-991 Վարշավա, հեռ. (+48) 22 834 33 80
Էլ. փոստ՝ arturrm@wp.pl

Քհն. Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկի՝ հարավային ծխական համայնքի հայ կաթոլիկ հոգևորական՝ նստավայրը Գլիվիցե, Կառավարության և ազգային ու էթնիկ փոքրամասնությունների համատեղ հանձնաժողովի հայ փոքրամասնության ներկայացուցիչ:
կապ՝
Հայերի ծխական համայնք
Ռադանովիցե 1, 32-064 Ռուդավա
հեռ. tel. (+48) 602 791 780
Էլ. փոստ՝ tadeusz@isakowicz.pl
http://www.isakowicz.pl

Հայ Առաքելական Եկեղեցի
S. Տաճատ աբեղա Օատուրյան Լեհահայոց հոգևոր հովիվ
կապ՝
Վարշավայի Կարդինալ Ստեֆան Վիշինսկու անվան Համալսարան, Պատմական Գիտությունների Ինստիտուտ,
01-938 Վարշավա, փ. Վուչիցկիեգո 1/3
հեռ.՝ (+48) 794 515 741
Էլ. փոստ՝ duszpasterzormian@yahoo.com

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ
Դեսպան՝ դոկտոր Աշոտ Գալոյան
կապ՝
Բելվասովի փող. 50, 02-913 Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 899 09 40, հեռ./ֆաքս (+48) 22 642 06 43
Էլ. փոստ՝
consularsection@armenia.internetdsl.pl,
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-15.00

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ
Վարշավա
կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ. (+48) 601 068 368,
Էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝ Միջնակարգ դպրոց թիվ 210
Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա

Կրակով
կապ՝
Հայկական Մշակութային Ընկերություն դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ. (+48) 600 402 169
Էլ. փոստ՝ gohar.khachatryan@gmail.com, gohar@armenia.pl
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝ Վոյեվոդային հասարակական գրադարան, Ռայսկա փող.1, երկրորդ հարկ, 31-124 Կրակով

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՅԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԶԲԱՂՎՈՂ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ
կապ՝
Կոշիկովա փող. 16, 00-564 Վարշավա
հեռ. (+48) 22 601 74 02, ֆաքս՝ (+48) 22 601 74 13

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՍԵՆՅԱԿՆԵՐ
Վարշավա
Իրավական միջամտության ընկերություն
կապ՝
Մայիսի 3-ի պողոտա 12, բն. 510
00-391 Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 621 51 65
Էլ. փոստ՝ interwencja@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Իրավաբանական խորհրդատվական գրասենյակ՝ օտարերկրյացիների համար
Երիտասարդ դիվանագետների ֆորում
կապ՝
Ուլեանդրուվ փող. 6, 00-629 Վարշավա
հեռ. (+48) 22 408 64 84
Էլ. փոստ՝ poradnia@diplomacy.pl
http://www.law.diplomacy.pl

Կրակով
Հալինա Նեցի անվ. իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով, հեռ.՝ (+48) 12 633 72 23
ֆաքս՝ (+48) 12 423 32 77
Էլ. փոստ՝ biuro@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

Գդանսկ
Համալսարանական ուսանողական իրավաբանական խորհրդատվության գրասենյակ
կապ՝
Բաժինսկու փող. 6, 4043 սենյակ
հեռ. (+48) 58 552 99 75, 80-952 Գդանսկ
Էլ. փոստ՝ suppgdansk@gmail.com
http://www.prawo.univ.gda.pl
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-հինգ. 16.00-19.00

Ժեշով
Ժեշովի իրավաբանական համալսարանական խորհրդատվական գրասենյակ
կապ՝
Վիսպիանսկու փող.4, 09 սենյակ
35-111 Ժեշով, հեռ. (+48) 17 872 19 52
Էլ. փոստ՝ upprzeszow@wp.pl
http://prawour.pl/poradnia
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-11.00

Շեցին
Իրավաբանական կրթական կենտրոն, ուսանողական իրավաբանական խորհրդատվական կենտրոն
կապ՝
Նարուտովիչի փող. 17ա, 02 սենյակ
70-240 Շեչին, հեռ./ֆաքս՝ (+48) 91 444 28 59
Էլ. փոստ՝ center@mec.univ.szczecin.pl
http://mec.univ.szczecin.pl/~poradnia
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-չորեք 10.00-18.30, հինգ. 12.00-17.00

Վրոցլավ
Համալսարանական իրավաբանական խորհրդատվության գրասենյակ
Վրոցլավի համալսարան
կապ՝
Վենեծենա փող. 10/12, 104 վ սենյակ
C մասնաշենքում հեռ. (+48) 71 375 20 09
Էլ. փոստ՝ poradnia@prawo.uni.wroc.pl
http://poradnia.prawo.uni.wroc.pl
աշխատանքային ժամերը երկ.-ուրբ. 13.30-18.00

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X ODDANO DO DRUKU 20 VII 2012 R. W WARSZAWIE. NAKŁAD 1500 EGZ. ADRES REDAKCJI: UL. ZGODA 4/16, 00-018 WARSZAWA. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: ARMEN ARTWICH (ARMEN.ARTWICH@ORMIANIE.PL); WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, EDGAR BROYAN, ELŻBIETA ŁYSAKOWSKA, PIRUZA MNACAKANIAN, SJUNE NERSISJAN, ROMANA OBROCKA, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ; KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK S.C. WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL UL. ZGODA 4/16, 00-018 WARSZAWA, ADRES DO KORESPONDENCJI: OŚNIKI 6A, 05-155 LEONCIN K. WARSZAWY. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 45 2130 0004 2001 0367 3696 0001 (VOLKSWAGEN BANK DIRECT). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA ADMINISTRACJI I CYFRYZACJI

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

LAMPY NAFTOWE – bardzo piękny pretekst

KULTURA | Gorlice, miasto w Beskidzie Niskim, ma szczególny tytuł do kultywowania pamięci Ignacego Łukasiewicza (1822–1882) – twórcy przemysłu naftowego.

Pięć lat ze swego sześćdziesięcioletniego życia Uczony spędził w Gorlicach. Tu skonstruował pierwszą lampę naftową, a w swej aptece (już nieistniejącej) dokonał jako pierwszy w świecie destylacji ropy naftowej.

Na 190. rocznicę urodzin i 130. rocznicę śmierci w gorlickim Dworze Karwacjanów i Gładyszów miasto urządziło ekspozycję, na którą złożyły się: różnorodne lampy naftowe ze zbiorów Muzeum Podkarpackiego w Krośnie, uzupełnione zdjęciami i grafikami o tematyce naftowej oraz pamiątkami po Ignacym Łukasiewiczu i Janie Zehu, przedstawicielach wybitnej myśli technicznej związanej z przemysłem naftowym i wynalazkami z dziedziny oświetlenia – jak rekomendowali wystawę jej organizatorzy.
W blasku i urodzie lamp, pochodzących głównie z wytwórni niemieckich, austriackich i węgierskich, pysznie prezentują się na wejściu portrety trójki bohaterów: Piotra Mikolascha, Jana Zeha i Ignacego Łukasiewicza. Na fotogramach pod nimi widzimy lwowską aptekę „Pod Gwiazdami" z laboratorium urządzonym przez właściciela, Mikolascha. W nim to dwaj asystenci, Łukasiewicz i Zeh, prowadzili badania nad destylacją ropy. Fotogramy z późniejszego okresu pokazują już dwór Łukasiewicza w Chorkówce oraz konny transport i montaż kotłów do destylacji ropy. Kurator wystawy, Krzysztof Gierlach, zadbał również, aby choć odrobinę pokazać Łukasiewiczów rodzinnie. Obok albumu z familijnymi fotografiami wyłożone są podobizny małżonków. Szlachetny profil Honoraty ze Stacherskich Łukasiewiczowej skupia na sobie uwagę. Jeszcze tylko dwie kartki listu Łukasiewicza do ojca i znów znajdujemy się w kręgu spraw publicznych, związanych z upamiętnianiem postaci i jego dzieła, więc dokumentacja montażu pomnika Łukasiewicza w Krośnie (1932) z aktem erekcyjnym, różnorakie medale i druki okolicznościowe oraz notki z czasopism. Znaczną część ekspozycji zajmują rysunki wyciągów i narzędzi wiertniczych z drugiej połowy XIX wieku, czyli z czasu, kiedy w Galicji rodził się i rozkwitał przemysł naftowy. Plany terenów roponośnych, schematy szybów wiertniczych z owego okresu, druki reklamowe, raporty wiertnicze, albumy fotograficzne towarzystw górniczych, drobny sprzęt górniczy, wreszcie karty pocztowe. Wystawę wieńczy malarski cykl, m.in. akwarel Tadeusza Rybkowskiego (1848–1926): widoki na kopalnie w Tustanowicach, Lipinkach, Borysławiu, pożar szybu, łybacy, węglarze i dziegciarze…

Romana Obrocka

OSOBY I MIEJSCA KLUCZOWE DLA NARODZIN I ROZWOJU PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W GALICJI.

Okiem Tigrana Vardikyana

ADAM TERLECKI, PREZES ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO W KRAKOWIE

PRZYSŁOWIA ORMIAŃSKIE

Córka jest różą rodziny.
Cukier, choć słodki, chleba nie zastąpi.
Jeden fałszywy przyjaciel jest gorszy od tysiąca wrogów.
Kiepski to żart, w którym nie ma połowy prawdy.
Kto boi się śmierci, jest martwym wśród żywych.
Kto nie zaznał goryczy, nie oceni też słodyczy.
Lepiej raz zobaczyć niż sto razy usłyszeć.
Lepszy mądry grzesznik niż głupi bezgrzesznik.
Miecz zabija jednostkę, a język armię.
Miłe słowo jest słodsze od miodu.
Na całym świecie jesteśmy tylko gośćmi.
Na świecie wszystko można znaleźć prócz matki i ojca.
Nawet słońce nie jest bez plam.
Nie ma wesela bez łez, a żałoby bez radości.
Powiesz dżan* – usłyszysz dżan.
Radość i smutek są rodzeństwem.
Wilk zmienia sierść, ale nie charakter.
Utracony włos wydaje się gałęzią.
Złe wieści najprędzej dochodzą do uszu.
Zły język jest ostrzejszy niż brzytwa.

G. Karapetian, *Ormiańskie przysłowia i porzekadła*. Moskwa 1975. Tłumaczenie: Zbigniew Kościów, Opole 2011

* Dżan – miła, droga, a też miły, drogi.

Nowości wydawnicze

Andrzej Pisowicz, Szuszanik Sedojan, Norajr Ter-Grigorian
Mały słownik ormiańsko-polski, polsko-ormiański

Drugie, poprawione i uzupełnione wydanie jedynego w dziejach słownika dwu języków – polskiego i ormiańskiego (w jego wschodnim wariancie, używanym jako język urzędowy niepodległej Republiki Armenii). Jak wielkie było zapotrzebowanie na tę publikację, pokazuje fakt, iż nakład pierwszego wydania szybko uległ wyczerpaniu i przez kilka lat publikacja była niedostępna na rynku wydawniczym. Redakcja naukowa należała do wybitnego armenisty z UJ, prof. Andrzeja Pisowicza.
Cena – 45 zł
Kraków, 2012
Księgarnia Akademicka
www.akademicka.pl

Grzegorz Kucharczyk
Pierwszy Holocaust XX wieku

Osiem lat po pierwszej publikacji ukazało się, także w wydawnictwie Fronda, drugie wydanie książki Grzegorza Kucharczyka *Pierwszy Holocaust XX wieku*. Naszkicowane w niej zostało tło ideologiczne i polityczne oraz kontekst międzynarodowy towarzyszący likwidowaniu „problemu ormiańskiego" w Imperium Osmańskim w pierwszych latach ubiegłego wieku oraz pokazana została popierana przez tureckie władze kampania zakłamywania prawdy o tych wydarzeniach.
Cena – 25 zł
Warszawa, 2012
Wydawnictwo Fronda
www.wydawnictwofronda.pl

Aleksandra Ziółkowska-Boehm
Lepszy dzień nie przyszedł już

W marcu ukazała się książka, której część poświęcona jest ormiańskiej rodzinie Wartanowiczów i ich krewnym, Jaxa Bąkowskim. Wiele tu wspomnień członków rodziny Wartanowiczów, rozrzuconych po całym świecie po II wojnie światowej. W pracy rozwinięte są wątki poruszone przez autorkę w książce *Dwór w Kraśnicy i hubalowy Demon*. W maju odbyło się w Polsce wiele spotkań z autorką. – Szczególnie ucieszył mnie wieczór autorski w Domu Polonii w Warszawie, na które przyszło około dwustu pięćdziesięciu osób – mówi pisarka. Padały ciekawe pytania, publiczność była wyraźnie zainteresowana. Z każdego z tych wielu spotkań wyniosłam miłe wrażenia.
Cena – 40 zł
Warszawa, 2012
Wydawnictwo ISKRY
www.iskry.com.pl